Ner 36. Kraków, Wtorek 15 Lutego 1887. Rocznik XL.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę księgarnia** S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Nr II ul. Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Przegląd Polityczny.

Kraków 14 lutego.

Klub niemiecki został już stanowczo rozbity. Frakcya jego, mieniąca się być liberalną, pod przewodem Weitlofa, oparła się antisemitycznym dążnościom niektórych członków, a większość klubu poszła za jej zdaniem. Wskutek tego druga frakcya klubu ultranarodowców i antisemitów z Steinwenderem na czele wystąpi niewątpliwie z klubu, a niektórzy jak Barenther i Wencliczke zamierzają nawet złożyć swe mandaty. Ausserer, Knotz i Roser pozostają w klubie, który się na nowo ukonstytuował, wybierając do prezydyum Heilsberga, Weitlofa i Knotza. Dyssydenci utworzą zapewne nowy klub „narodowo-niemiecki.“

Na ostatniem posiedzeniu Sejmu pruskiego była na porządku dziennym sprawa kolei żelaznych, którą spiesznie załatwiono. Krótka dyskusya zawiązała się jedynie przy wniosku o budowę dziewiętnastu nowych kolei drugorzędnych. Dep. Immwalle, należący do stronnictwa centrum, zauważył, że wniosek ten jest symptomatem pokojowym, na który, jako taki, tem chętniej się zgadza. Na to odpowiedział minister robót publicznych Maybach, że wykonanie tej pracy wymaga niezawodnie stosunków pokojowych, nie radziłby jednak przedłożenia uważać za wyraźny symptom pokojowy. „Jeśli pokój zostanie utrzymanym, rozpoczniemy roboty; jeśli wybuchnie wojna, zaniechamy ich rozpoczęcia.“ Wybieg ten, ze względu na będącą w pełnym toku agitacyę wyborczą i na sprawę septennatu zrobiony, przyjęła opozycyjna część Izby ironicznym uśmiechem; reszta śmiała się pewnie w duchu, siląc się na nastrojenie min poważnych. Wniesiono potem ze względu na bliski termin wyborów, przypadający na dzień 21 b. m., o odroczenie Izby do 23 b. m.. Windthorst żądał odroczenia jej aż do dnia następnego po dokonaniu wyborów uzupełniających, na co jednak większość Izby nie przystała, zachowując sobie możność poczynienia partyi przeciwnej niedogodnych przeszkód, i wniosek powyższy przyjętym został.

Postanowienie, zapadłe na radzie ministrów francuskich, aby sprawie zbożowej dać pierwszeństwo przed ostatecznem załatwieniem ustaw organizacyi wojskowej, zrobić miało w kołach rządowych niemieckich jaknajlepsze wrażenie.

Przesilenie ministeryalne we Włoszech dotąd nie zażegnane. Podług wiadomości, podanej przez ajencyę Stefaniego, spodziewano się d. 12 b. m. w Rzymie, że tegoż dnia jeszcze po południu odbierze Depretis od króla misyę złożenia nowego gabinetu w porozumieniu z Robilantem.

Univers odebrał depeszę z Rzymu, że w miejsce kardynała sekretarza stanu Jacobiniego zamianowanym już został Monsignor Rampolla, dotychczasowy nuncyusz w Madrycie.

W Paryżu umarł, jak nam już doniósł telegram sobotni, dnia 11 b. m. deputowany Raoul Duval. Śmierć jego pozbawiła szeregi bonapartystowskie jednego z najzdolniejszych członków. — Zmarły był adwokatem w Rouen, a od r. 1871 stałym reprezentantem departamentu *Seine-Inférieure* zrazu w zgromadzeniu narodowem, a następnie w Izbie deputowanych. Nieznośne stosunki obecnej Izby francuskiej, i wynikający z nich przeważny wpływ radykalistów na jej postanowienia, spowodowały Raoula Duvala, że się w ostatnich czasach starał — choć na próżno — o wytworzenie zdolnej do rządów środkowej partyi republikańskiej, złożonej z umiarkowanej części monarchistów i republikanów. Nie przeniewierzył się on jednak przez to swemu stronnictwu, co spowodowało znany koncept Cassagnaca: *Il n'est pas devenu republicain, mais il est tombé dans la république.* Po głosie wołającego na puszczy, jakim się okazały usiłowania Duvala, nie znajdzie się pewnie tak łatwo nowy ochotnik parlamentarny, któryby się chciał podjąć przeprowadzenia jego programu. Jeżliby się dziś udać mogło komu wytworzenie silnego rządu we Francyi z popierającym go w Izbie silnym zastępem, to chyba połączonym siłom Ferrego i Freycineta, jeśli zdołają pochwycić ster rządów w samej chwili nowych wyborów.

Nowoje Wremia pisze: „Bezpośredniego wmięszania się nie może Francya na przypadek wojny z Niemcami oczekiwać od Rosyi, bezwarunkowo liczyć jednak może na ścisłą jej neutralność. Do polityki roku 1870 nie powróci Rosya nigdy, bo wzmocnienie Francyi odpowiada jej interesom. Nie nastręczymy mianowicie z swej strony żadnego powodu, z któregoby można skorzystać, aby nas w czasie wojny z Francyą pchnąć do zatargu z Austryą i Anglią.“

Słowa te, zdające się być wyrazem stałej decyzyi poważnie myślących kół rosyjskich, dadzą w Berlinie do myślenia, i podziałają na wytrzeźwienie reszty niektórych kół, marzących może jeszcze o korzyściach przyspieszenia wojny z Francyą.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 11 lutego.

† W przyszłym tygodniu minister obrony krajowej przedłoży Izbie poselskiej Rady państwa żądanie w imieniu rządu kredytu — podobno 15 milionów złr. — na powiększenie zapasów uzbrojenia i ubrania dla obrony krajowej i na przygotowanie broni dla pospolitego ruszenia. Równocześnie takież samo żądanie przedłoży Sejmowi węgierskiemu tameczny minister obrony krajowej, Fejervary. Świeży kilkodniowy pobyt tu ministra Fejervarego miał na celu porozumienie się co do ostatecznego ułożenia projektów z żądaniem tych kredytów przez rządy austryacki i węgierski od swych parlamentów, z żądaniem jednako uzasadnionem, lecz naturalnie sum niejednakich. Rzec można, iż żądanie tych kredytów nie jest wcale przygotowaniem do wojny, lecz tylko spełnieniem teraz tego, co przez oszczędność zaniedbano dotychczas uczynić, jak to już Monarcha na balu przemysłowców powiedział; albowiem jeśli w Austryi i Węgrzech jest zorganizowana obrona krajowa, licząca tutaj przeszło 220.000 ludzi, a w Węgrzech większą nawet liczbę, i dla niej są utworzone kadry, to przecież powinny być dla całej tej obrony krajowej przygotowane dostateczne zapasy uzbrojenia i ubrania. Co do pospolitego ruszenia, które, jak wiadomo, dzieli się według ustawy na dwa „powołania,“ spisują i organizują teraz na papierze tak tu, jak w Węgrzech, tylko pierwsze jego powołanie złożone z ludzi, którzy służyli w armii lub w obronie krajowej, a lata swoje już wysłużyli.

Obrady w podkomitetach komisyi ugodowej, wybranej w r. z. przez Izbę poselską co do dwóch projektowanych ustaw ugodowych, mianowicie: co do ustawy przedłużającej przywilej Banku austryacko-węgierskiego i ustawy naznaczającej nowy wymiar i sposób poboru podatku konsumcyjnego od cukru, posuwają się naprzód, choć powoli, co do tej drugiej ustawy. Musiałbym bardzo się rozszerzyć, gdybym chciał streścić cały przebieg krótszych nawet rozpraw w podkomitecie bankowym nad pierwszą ustawą i projektowanemi zmianami statutu bankowego. Powiem tylko, że podkomitet przyjął i uchwalił większą część poprawek statutu bankowego, żądanych przez Delegacyę polską, a które dawniej podałem; na znaczną część tych poprawek zgodził się także rząd i Bank. Między innemi zgodził się rząd i Bank na dawanie pożyczek na waranty, jak tylko będą założone składy publiczne i wydaną odpowiednia ustawa. Zgodzono się także, aby odezwy Banku ogłaszane były urzędowo nietylko w języku niemieckim, ale także w językach, w których wychodzi w jakim kraju dziennik urzędowy, jak n. p. w Galicyi w języku polskim, w Dalmacyi w chorwackim i włoskim, w południowym Tyrolu we włoskim. Parę żądań, na które rząd nie przystał, uchwalił podkomitet w formie rezolucyi. Dłuższe rozprawy toczyć się jeszcze będą nad ważnym § 84, oznaczającym, jaki ma mieć Bank zapas w gotówce, a także nad paragrafem oznaczającym formę banknotów, do którego Młodo-Czesi zamierzają stawiać poprawkę, aby na banknocie, na około głównego tekstu w języku niemieckim, były napisy w różnych językach krajowych: na ile złotych brzmi banknot. Poprawka ta jest niewłaściwą: bo jeżeli się wnosi poprawkę w celu, aby na banknocie zastósować zasadę równouprawnienia języków wszystkich narodów składających monarchię, w takim razie należałoby żądać, aby banknot był pokratkowany na tyle kratek, ile jest języków w monarchii i w każdej kratce wydrukowany cały tekst banknotów w jednym z krajowych języków. Lecz wniosek p. Trojana i Młodo-Czechów jest zastósowaniem na banknocie projektu p. Scharschmida i centralistów niemieckich, którzy domagają się, aby urzędowo naznaczono językowi niemieckiemu stanowisko panujące w państwie, a innym językom krajowym uboczne i podrzędne miejsca. Przyjęliśmy to, jako faktyczny stan rzeczy, ale nie chcemy uprawnić tego ustawą, jak domagają się centraliści. Także co do banknotów, przyjmujemy banknot taki, jaki jest, ale nie powinniśmy sami występować z żądaniem naznaczenia na banknocie podrzędnego stanowiska wszystkim językom krajowym, oprócz niemieckiego.

Obrady w „cukrowym“ podkomitecie komisyi ugodowej odbywają się prawie codziennie od 30 stycznia, lecz rezultat obrad posuwa się bardzo wolno naprzód. Na kilku pierwszych posiedzeniach rzeczoznawcy, którymi było kilku znakomitszych właścicieli cukrowni w Czechach, Morawach i Niższej Austryi, dawali bardzo obszerne odpowiedzi i wyjaśnienia na zadane im pytania przez członków podkomitetu. Następnie długie toczyły się rozprawy nad postanowieniami przechodowemi z dotychczasowego sposobu opodatkowania w nowy, mianowicie nad § 59, który orzeka, że przed zastosowaniem nowej ustawy o wymiarze podatku od cukru i przed rozpoczęciem kampanii cukrowej z 1887 na 1888 r., ma być spisana ilość cukru, znajdującego się w cukrowniach i składach, a z tej ilości cukru, znajdującego się wówczas w składach, nie będzie już brany podatek konsumcyjny od pół miliona cetnarów metrycznych, jak oznaczał rządowy projekt ustawy. Otóż większość podkomitetu, złożona z posłów czeskich (reprezentujących interes cukrowni) i z posłów opozycyjnych niemieckich podwyższyła tę ilość cukru wolnego od podatku do 750 tysięcy cetnarów metrycznych. Tej samej większości podkomitetu powiodło się wczoraj, na wniosek Plenera, wykreślić z samej projektowanej ustawy postanowienia (§ 17), niedogodne dla właścicieli cukrowni, ale dążące do należytego zabezpieczenia poboru podatku od cukru, to jest postanowienie przymusowego magazynowania. Sądzę, że komisya ugodowa, gdy podkomitet przedłoży jej swe wnioski co do tej ustawy, nie zgodzi się na te dwie zmiany, szkodliwe dla skarbu państwa.

Parlamentarny „klub niemiecki,“ a właściwie ultraniemiecki, rozpada się na dwa odłamy, a chociaż na wczorajszem posiedzeniu tego klubu zdołano go jeszcze utrzymać w całości, jednak zdaje się, że nie na długo. Dawno już w klubie tym toczyły się spory z powodu kwestyi antisemityckiej: niewielka większość klubu odrzucała wnioski znacznej mniejszości, idące w kierunku antisemityckim. Dla złagodzenia wynikłego rozdziału, wyznaczono podkomitet, który miał przedłożyć wnioski, określające kierunek i dążność klubu. Komitet ten odczytał swoje wnioski na wczorajszem posiedzeniu klubu, nad któremi wywiązały się pięcio-godzinne rozprawy, a wśród nich, po różnych poprawkach, przyjęto 20 głosami przeciw 17 następujące wnioski:

I. „Klub niemiecki pozostaje przy zasadach wypowiedzianych w programie 23 września 1885 r. Dobro niemieckiego ludu w Austryi, jego duchowy, moralny i materyalny postęp będzie przedewszystkiem miał na względzie. W dążeniu do tego celu sądzi klub niemiecki nieodzownem zachowanie swej odrębności i niezależności, a zarazem porozumiewanie się w dotychczasowy sposób z klubem niemiecko-austryackim. Celem klubu niemieckiego jest wpojenie w nasz lud narodowych przekonań, co doprowadzi do ostatecznego zwycięstwa sprawy narodowej.

II. „Idąc w narodowym kierunku, będzie niezmordowanie i stanowczo walczył przeciw korupcyi, gdziekolwiek ona się ukaże, ale również z tą samą stałością wystąpi przeciw dążeniom, które tę walkę za prawem i moralnością mogą osłabić i zamącić przez nienawiść do plemion, lub klas ludności. Klub niemiecki nie chce się łączyć z frakcyami, które z tej nienawiści chcą zrobić zasadę swego politycznego działania.“

Oba te wnioski przyjęto większością 20 głosów przeciw 17, jak wspomniałem, i tą samą większością odrzucono poprawkę, która wskazuje dążność mniejszości. Poprawka ta brzmiała:

„Jesteśmy przeciwnikami stronnictwa antisemityckiego z powodu jego postępowania. Jednak naturalnem następstwem naszych narodowych i ekonomicznych przekonań jest występować przeciw szkodliwym wpływom żydostwa, gdziekolwiek one się ukażą.“

W kole posłów polskich panuje oburzenie z powodu tendencyjnie fałszywych wiadomości o posiedzeniach Koła polskiego, przesyłanych w telegramach do *Kuryera Lwowskiego*, a równocześnie zamieszczanych w *N. Fr. Presse*, jako niby telegramy ze Lwowa nadesłane. O fałszywości tych doniesień może się każdy przekonać, porównawszy je z sprawozdaniami, ogłaszanemi przez sekretaryat Koła, a wyjętemi z protokołu jego obrad; przeczytawszy zaś te doniesienia w *Kuryerze* i *N. Fr. Presse*, łatwo osądzić, jak są szkodliwemi sprawie narodowej.

Z Sejmu pruskiego.

W Izbie niższej sejmu pruskiego toczyły się we środę d. 9 b. m. ożywione rozprawy nad etatem komisyi kolonizacyjnej.

Referent komisyi budżetowej bar. Minnigerode w imieniu tejże komisyi stawia wniosek, ażeby Izba poselska dochody i rozchody przyjęła według projektu rządowego i uchwaliła następującą rezolucyę:

„Izba wzywa rząd królewski, — aby w memoryale o czynności komisyi kolonizacyjnej na rok przyszły przy wykazie zakupionych dóbr uwidoczniono także narodowość właścicieli poprzednich.“

Pierwszy zabiera głos poseł bar. Minnigerode. Etat odnośny — tak wywodzi on — w roku bieżącym po raz pierwszy został przedstawiony Izbie poselskiej. Komisya przyjęła projekt rządowy bez wszelkiej zmiany ze względu na to, że etat ten tylko zadawalnia obecne potrzeby i nie przekracza granic wymierzonych prawem z dnia 26-go kwietnia r. z.

Po raz pierszy też wygotowany został memoryał w tej sprawie. Dlatego, że komisya czynność swą rozpoczęła dopiero w połowie zeszłego roku, mogła w odnośnym memoryale być uwzględnioną tylko czynność komisyi kolonizacyjnej z czasu $4\frac{1}{2}$ miesięcy. Z tej przyczyny zawiera też memoryał obecnie tylko ogólne zasady i tymczasowe dyspozycye komisyi kolonizacyjnej.

W komisyi budżetowej czynność komisyi kolonizacyjnej została pochwaloną, szczególnie ze względu, że cały aparat wprowadzono w życie bez wszelkich trudności i zawikłań. W Poznaniu samym rząd ustąpił lokal swój komisyi kolonizacyjnej, nie żądając za to żadnego wynagrodzenia. W komisyi samej jednozgodnie uznano, że rozporządzenie rządu z dnia 21 czerwca 1886 roku zgadza się z zasadami wyrażonemi w prawie z dnia 26 kwietnia r. z.

W czasie, o którym referat mówi, zakupiła komisya kolonizacyjna wogóle jeden większy kompleks dóbr, 16 dóbr rycerskich i 3 mniejsze posiadłości i to we wszystkich obwodach rejencyjnych dwóch prowincyj odnośnych z wyjątkiem obwodu gdańskiego. Tem samem wynosi areał komisyi kolonizacyjnej dotychczas około dwie mile kwadratowe, zakupione za 6,761,000 marek, tak że za hektar dano przecięciowo 568 marek. Przy obradach nad projektem kolonizacyjnym obliczono cenę za hektar 530 marek. Zakupiono dotychczas też wiele ziemi mniej urodzajnej, co na przyszłość ma być zaniechane.

Co się tyczy narodowości właścicieli, od których komisya dobra odkupiła, to znajduje się między niemi tylko dwóch Niemców, z których jeden sprzedał dobra swe dobrowolnie, a drugi na drodze subhastacyjnej.

Tylko wyjątkowo w 3 wypadkach zakupiła komisya kilka mniejszych posiadłości polskich, gdyż wogóle nie jest jej zasadą wykupywać gospodarstwa chłopów polskich. Przy zakupnie pomienionych trzech gospodarstw miał rząd na względzie stworzenie większości niemieckiej w odnośnej miejscowości. I nadal będzie rząd zakupywał tylko wyjątkowo dobra niemieckie i to tylko tam, gdzie chodzi o zaokrąglenie terytoryum niemieckiego. Jak zakupywanie od Polaków, tak wzięła sobie komisya kolonizacyjna za regułę także i zakupno na drodze subhasty. Zwrócono w komisyi na to uwagę, żeby dobra zakupywano nie w rozrzuconych miejscowościach, lecz zawsze w jednej i tej samej okolicy.

Co do prac przygotowawczych w celu sprowadzenia osadników, proponowano w memoryale zastosowanie się do sposobu, zwykle przez jeneralne komisye przy separacyach używanego. W komisyi budżetowej jednak przeważało zdanie, ażeby za podstawę rozdziału dóbr wzięto prosty, więcej sumaryczny wymiar roli. Przytem jednakże zwrócono i na to uwagę, ażeby do pracy tej przyciągnięto także specyalnych komisarzy jako doświadczonych urzędników, którzyby użyli pomocy geometrów. Koszta tychże przygotowawczych prac ma ponosić fiskus i to *à fonds perdu*. Tylko wyjątkowo chce rząd w czasie między zakupnem a sprowadzeniem osadników zająć się melioracyą odnośnych dóbr; natomiast chce jednak rząd osadników zobowiązywać do przedsięwzięcia melioracyi. Przy przejęciu gospodarstwa ma osadnik zakupić inwentarz i budynki i spłacić przynajmniej jednę trzecią ceny zakupna.

Co do wydziału gospodarstw, memoryał wskazuje trzy drogi i to oddanie na własność lub drogę renty, lub też prostej dzierżawy.

W komisyi przy tej sposobności zwrócono na to uwagę, ażeby co do wyznania osadników w jednej i tej samej miejscowości tylko osadzono osadników jednego i tego samego wyznania, ażeby nie powstawały trudności w zakładaniu szkół i kościołów. Na zapytanie jednak rząd wyraźnie oświadczył, że nie chce czynić różnicy między osadnikami wyznania katolickiego i ewangelickiego, jeśli są tylko Niemcami.

Wildamor.

Niejednemu z czytelników nieznanym jest może wyraz Wildamor, który na pierwszy rzut oka zdaje się pochodzić z niemieckiego wyrazu „dziki“, gdy przeciwnie oznacza on instrument o głosie łagodnym, cichym i smętnym.

Chodźko w powieści „Brzegi Wilii“ pisze o organiście, akompaniującym do śpiewu pannie Helenie na Wildamorze, a niedawne wiadomości ze świata muzykalnego podały, że na instrumencie owym będzie wykonanym w medyolańskim teatrze la Scala akompaniament do śpiewu Desdemony.

Czytaliśmy w dziennikach, że nowa opera Verdiego, którą Maestro nazwał podobno ostatnią swą pracą, zrobi wielką sensacyę między melomanami. Libretto napisał Arrigo Boito, kompozytor skocznego oberka w operze „Mefistofeles“, o którym (nawiasem dodaję), rozmawiając raz podczas przedstawienia „Mefista“ we Florencyi nie mogłem znajomego mi Włocha przekonać, że „obertas delle streghe“, ów fantastyczny taniec strzyg, jest narodowym polskim tańcem, i że go tańczymy „z przyklękaniem“ podczas kuligów w Krakowie. Boito jest, jak wiadomo, w części Wagneryaninem i tak jak Wagner poetą, dziwić zatem mogło, że pisał libretto do opery, w której Verdi występuje stanowczo przeciw kierunkowi Wagnera i chce się zrzec wpływu muzyki niemieckiej. Wskutek tego miały być wyrzucone z orkiestry instrumenta niemieckie, jak Saxhorn i Saxofon, a w miejsce tych wystąpić miały nowo wynalezione i zakupiony świeżo z muzeum brukselskiego za 20,000 franków Wildamor (*Viola d'amore*) dla odegrania „pieśni Sykomorowej“ przy scenie konania Desdemony.

Lecz jak wygląda Wildamor?

Są-to skrzypce duże, bo większe od Altówki, o czternastu strunach. Siedm strun jest naciągniętych na podstawku, a siedm cienkich metalowych przechodzi przez środek podstawka. Na tych się nie gra wcale; same wskutek drgania powietrza wydają dźwięki harmonijne, podobne do tajemniczych akordów harfy Eola.

Wildamor w poprzednich wiekach był wielce ulubionym instrumentem, następnie popadł w zapomnienie *par le seul caprice du goût régnant.* — Wszechwładna moda, która wyniosła na tron, a potem strąciła z niego krynoliny, jest także panią i w sztuce anielskiej. Jej-to zapewne należy przypisać wzgardzenie czarownej Violi miłości, powracającej teraz z tryumfem. Że Wildamor nie z własnej winy poszedł w zapomnienie dowodzą zdania znakomitych autorów i muzyków, z uznaniem wyrażających się o jego pięknym głosie np. Leopolda Mozarta, Kocha, Albrechtsbergera, Schillinga, Milandra, Webera. Matheuson mówi, że *l'amoureuse viole d'amour* jest tem, co oznacza jej nazwa pod względem czułego dźwięku, przyjemnego, srebrnego tonu, a wielki twórca tegoczesnej instrumentacyi Hector Berlioz tak się wyraża:

„Wildamor ma odcień głosu cichy i pełen słodyczy, ma w sobie coś seraficznego, przypomina równocześnie głos altówki i flażeoletów skrzypcowych. Nadaje się przedewszystkiem do stylu związanego, do melodyj rozmarzających i do oddania uczuć ekstazy religijnej. Meyerbeer użył go bardzo szczęśliwie w romanzy Raula w pierwszym akcie „Hugenotów“. Solo owe sprawia wielki efekt, lecz jak silne wywarłaby wrażenie w *Andante* wielka ilość Wildamorów, śpiewających piękną modlitwę lub towarzyszących harmonijnie śpiewom altówek, wiolonczeli, fletów, zmięszanych z arpegiami harf.“

W dalszym ciągu obawia się Berlioz, że zaginie ten instrument, co jednak, jak widzimy, nie nastąpiło.

Oprócz wymienionych powyżej, pisał o Wildamorach w obszernej historyi skrzypiec pewien Anglik, dyplomata, którego poznałem w Genui. Siedzieliśmy podczas *table d' hôtes* obok siebie. „Co pan dzisiaj zwiedzałeś“? zagadnął mnie pierwszy. Chcąc mu zaimponować excentrycznością: „patrzyłem przez kwadrans na skrzypce Paganiniego“ odrzekłem — „O to bardzo krótko“ — rzekł na to — „bo ja nad niemi siedziałem pięć godzin.“

Prowadziliśmy niewyczerpaną rozmowę o skrzypcach, Wildamorach, Violach da Gamba, poszetkach, o Amatich, Stradivarich, Gasparre da Salo, Stainerze i t. d. Dowiedziałem się, że jadąc do Rzymu był proszony przez komitet urządzający w roku zeszłym wystawę wynalazków i instrumentów muzycznych w Londynie, aby przywiózł na wystawę skrzypce Paganiniego, które ten fenomenalny meteor muzyczny zapisał w testamencie miastu Genui i gdzie je w sali obok listów Kolumba za szkłem zamieszczono. Mr Heron Allen mówił mi, że robiono także Wildamory z fajansu. (Skrzypce fajansowe posiadał w swych zbiorach starożytności zasłużony i znany zbieracz kamei p. Schmidt Ciążyński.) W ciągu dalszej *highly interresting* dla mnie rozmowy z anglikiem przekonałem się, że znał historyę instrumentów smyczkowych wybornie, bo wiedział także o naszym Groblicziu, który robił skrzypce i altówki z głową lwa w miejscu ślimaka. Przed napisaniem swego dzieła zebrał 300 tomów traktujących o tym przedmiocie. *Violin Making as it vas and is*, oraz dzieło *The ancestry of the violin* dedykował księciu Edynburskiemu, wielkiemu amatorowi skrzypiec i dyletantowi.

Lecz wróćmy do Wildamoru i zastanówmy się jeszcze nad kwestyą z ekonomii społecznej, nad ceną nabytego w muzeum Brukselskiem. Dwadzieścia tysięcy franków to kapitał nie mały! Prawo ekonomiczne mówi, że cena zależy od stosunku między ofiarującymi i poszukującymi. Przy stałym popycie, gdy podaż się zwiększa, cena opada; gdy podaż się zmniejsza, cena wzrasta; a przy stałej sprzedaży gdy popyt się zmniejsza, cena opada, gdy popyt się zwiększa, cena wzrasta. Popyt na Wildamory zapewnie wzrośnie, gdy zaczną na wszystkich scenach przedstawiać „Otella,“ a widzimy też, że wogóle ilość poszukujących dawne instrumenta wzrasta, kiedy ceny coraz bardziej wyśrubowują się w górę. Czytaliśmy niedawno w dziennikach, że za wiolonczelę Servais'go, roboty Stradivarego, zapłacił pewien handlarz instrumentów 50.000 franków, za skrzypce Paganiniego, o których wspominałem, ofiarował pewien Anglik 200.000 franków, lecz miasto sprzedać nie chciało, a już przed kilkunastu laty za skrzypce pozostałe po rywalu Paganiniego, naszym Karolu Lipińskim, na których grał z nim duet przy jednym pulpicie w kościele św. Jana w Warszawie, i na których grał przed samą śmiercią pizzicato ustęp z opery „Ofelia,“ zapłacił pewien Węgier 800 dukatów. „Paka złota przyszła do mego bratanka“ — opowiadał mi podczas lekcyi muzyki w konwikcie Tarnopolskim ś. p. Antoni Lipiński, brat rodzony Karola.

W Wildamorach umieszczano często zamiast spiralnego końca rzeźbioną główkę dziewczynki.

Czy można się w tem dopatrzyć jakiej analogii?

To pewno, że nie dbano o te romantyczne wiole, choć były zawsze pełne pięknego głosu miłości — dziś poszukiwane będą, bo ze zmianą losu okażą się przedstawicielkami sum pieniężnych, jak — proszę wybaczyć śmiałe porównanie — *les nouvelles héritières* w salonach krakowskich.

W Paryżu pierwsze przedstawienie dramatu lirycznego nastąpi wkrótce, jak zapewnia August Vitu, którego długą depeszę (Otello — Milan 5 février — Minuit) czytaliśmy onegdaj w *Figaro.* Każdy, kogo interesują wielkie momenta w dziejach sztuki, z niemałem zapewne zajęciem odczytał to pobieżne sprawozdanie z pierwszego przedstawienia, na które tłumy z Niemiec, Francyi i Włoch pospieszyły do Medyolanu, zdobywszy miejsca w teatrze, sprzedawane na wagę złota za pomocą telegramów i czeków. Trafnie mówi sprawozdawca, że przez pół wieku powstawali poeci na uzurpowane dominujące stanowisko muzyka w operze. Wiktor Hugo cierpiał, mimo słusznej dumy, gdy widział swą „Lukrecyę Borgia“ skonfiskowaną przez mierną partyturę Donizettego, i Rigoletta, spychającego króla, który się bawi, do głębi grobu. „*Avec l'adaption de la Mr Arrigo Boito et la complicité voulue de Giuseppe Verdi Shakespeare vient de prendre sa revanche des poëtes.*“

Verdi, oprócz włoskiego Wildamoru, wprowadził także instrument słowiański, bo w drugim akcie „*les femmes s'accompagnent sur la guzla.*“

Guzlę dalmatyńską widzieć można w Muzeum techniczno-przemysłowem p. Baranieckiego. Nie trzeba być etymologiem, aby widzieć w słowie guzla ten sam pierwiastek, co w słowie gęśl, któremu pokrewnym jest także starosłowiański czasownik: gądać.

Gęśl, nad którą zastanawia się Grabowski w *Starożytnościach*, była równie używaną w Polsce jak Wildamor, a panna w *Sobótce* Kochanowskiego śpiewa:

„Weźmij gęśle jakoć miła,
A zagraj nie myśląc siła.“

Wildamory wprowadzono do Polski, jak twierdzi Sowiński i inni, za panowania Zygmunta Starego.

Autor tych kilku uwag, który w niedawno wydanej książce p. t. „Szkice naukowo-literackie z zakresu sztuki i archeologii“ wspomniał także o Wildemarach, mówiąc o sztuce włoskiej: w Polsce w XVI wieku, posiada piękny Wildamor roboty słynnego Daniela Achacego Stadlmana. Był on zapewne robiony na obstalunek Polaka, bo obok podstawka znajduje się misternie wyrzeźbiony herb Łodzia.

Nadto zwrócono w komisyi budżetowej uwagę na to, ażeby do poszczególnych miejscowości sprowadzano osadników, o ile to być może zawsze z jednych i tych samych części kraju, tak, żeby ich łączyły nietylko węzły wyznaniowe, ale i familijne.

Zakładanie większych posiadłości gospodarczych na sposób niemieckich gospodarstw w innych prowincyach ma być uważane za anomalią, za to mają się zakładać tylko osady, któreby można obrabiać za pomocą jednego konia, lub też dwóch wołów, a względnie i krów.

Co do wynagrodzenia państwa proponuje memoryał rządowy szczególnie trzyprocentowe oczynszowanie kosztów ogólnych.

Dotychczas pozbyła się komisya kolonizacyjna tylko 3 posiadłości wiejskich i to jako dóbr rentowych; prace co do kolonizacyi Dolnik i Paruszki w powiecie złotowskim mają być rozpoczęte i chce rząd miejscowości te uważać za stacye doświadczalne.

Mowca w końcu ponownie zapewnia, że memoryał komisyi kolonizacyjnej o czynności w komisyi budżetowej przyjęto z zadowoleniem, i prosi, ażeby rezolucye komisyi budżetowej przyjęto bez zmiany.

Przy tytule I dochodów zabiera głos poseł Czarliński i tak mówi:

Gdy się patrzy na te urządzenia, których zadaniem, jak wiadomo, jest, aby państwo wypierało polskich poddanych; gdy się więc widzi, że państwo własnym poddanym narodowości polskiej wojnę wypowiada, wtenczas wolałby człowiek najchętniej milczeć, dopóki nie ustaną te narodowe namiętności. Spełniamy jednak nasz obowiązek, dopominając się, aby tę pozycyę skreślono (śmiech na prawicy). Przecież już niejedno złe prawo zniesiono, dlaczegóżby więc to złe i niemoralne prawo nie miało doznać tego samego losu? (oho! na prawicy). Takie wykonywanie tej ustawy sprzeciwia się przepisom o wolności osobistej i landrechtowi. Prawda, że rząd już utwierdził nas w tem przekonaniu, iż polityczny organizm w jego wojskowo-biurokratycznej naturze nie ma na to najmniejszego względu — ale, aby reprezentacya ludu miała się pozwolić użyć do naruszania konstytucyi, na to nie byliśmy przygotowani.

Marszałek Köller: Nie mogę pozwolić na to, abyś Pan robił bezpośredni zarzut naruszenia konstytucyi. Pan możesz chyba krytykować, że się co nie zgadza z konstytucyą.

Poseł Czarliński (mówi dalej): Chodzi przecież faktycznie o wyparcie własnych współobywateli polskiej narodowości, a w dodatku mamy jeszcze dostarczyć środków do tego. Możnaby mi na to odpowiedzieć, że Polakom nie dzieje się krzywda, jeżeli polscy dziedzice dobrowolnie majątków swych się pozbywają. Wyznaję otwarcie, że jest-to nader smutny objaw, który wraz z całą polską prasą potępiliśmy. Zaznaczyć atoli przytem należy rolę kusiciela, jaką państwo na siebie przyjęło, i to w czasie, w którym rolnictwo w tak krytycznem znajduje się położeniu. Zresztą niczego nie dowodzi postępowanie poszczególnych zdesperowanych, w korupcyą popadłych spekulantów, niemających odwagi, w przypadku zubożenia, wziąć się w ostatecznym razie do siekiery i rydla, aby wyżywić rodzinę. My temu ogólnemu zubożeniu winni nie jesteśmy. Nam tylko drobne okruszyny dostają się z suto zastawionego stołu etatu państwowego. Dziwić może właściwie chyba to, że jeszcze nie wszyscy doszli do kija żebraczego. Mimo wszelkich uroczystych, w patencie okupacyjnym z dnia 13 września 1772 r. ponowionych zaręczeń, zapewniających Polakom ochronę ich własności prywatnej, oddawna dążono do tego, aby Polaków wyprzeć z ich posiadłości. Nawet Fryderyk Wielki polecił w kilku rozkazach gabinetowych, aby z wszelką względnością kasowano dobra starościńskie i klasztorne. Tej zasady trzymano się aż do dziś. Najsmutniejszą jest rzeczą, że zmierza się nietylko do wyparcia zamożniejszych Polaków, ale do wyparcia wogóle żywiołu polskiego. Cóż wam to zawinili chłopi i robotnicy, których lojalne zachowanie się tak często zaznaczano? Nie piękne to państwo, które wypowiada wojnę własnym poddanym, od których żąda przywiązania i ofiar z mienia i krwi. Takiego postępowania nie można pogodzić z cywilizacyą. Kolonizacya jest jedynie tam usprawiedliwioną, gdzie chodzi o rozszerzenie kultury. Jeżeli się zaś dąży do wyparcia gęsto zamieszkałej ludności z tysiącletnią historyą i z wysoko rozwiniętą literaturą, w takim razie niema to nic wspólnego z kulturą. Jest to niesłychaną zarozumiałością twierdzić, aby jedynie niemiecka kultura mogła ludzi uszczęśliwić. Upraszam przeto Panów, abyście to prawodawstwo z jego konsekwencyami jak najwcześniej usunęli (brawo! na ławach polskich).

Poseł Tiedemann z Babimost twierdzi, że po zeszłorocznych rozprawach jest pewno zbyteczną rzeczą powracać do tych szczegółów. Co do mnie, mówi poseł, powtarzam jedynie moje pytanie: czy możecie Panowie (mowca zwraca się do Polaków) zaręczyć słowem honoru, że w razie, gdybyście mieli sposobność i siłę po temu, nie dążylibyście do oderwania się od państwa pruskiego? Na to w roku zeszłym stawione pytanie nie odebrałem dotychczas żadnej odpowiedzi, co niniejszem konstatuję. Następnie rozbiera mówca poszczególne ustępy memoryału i poleca rządowi, aby zwłaszcza w tych okolicach zakupywał ziemię, gdzie jest niepewna większość. Osady chłopskie, mające powstać z kolonizacyi, nie powinny być zbyt szczupłe, aby rolnictwo zyskało inteligencyą na krańcach wschodnich. W komisyi powiedziano, że to całe sprawozdanie wygląda, jak wielki znak zapytania. Mowca jest przekonany, że wykonanie tej ustawy w najlepszem spoczywa ręku, i spodziewa się, że ta ustawa błogie wyda dla niemieckości owoce.

Poseł Meyer z Arnswaldu zwraca uwagę na to, że z zakupionej ziemi co najwięcej dwie trzecie nadają się pod kolonizacyę; nadto za drogo za te majątki płacono. Część terytoryów składa się z lasów i pustkowia, a co z temi zrobić, tego nie powiada komisya, a to milczenie jest bardzo wymownem. Z memoryału okazuje się, że przeciętnie płacono za majątki 70-raką sumę czystego dochodu gruntowego. Te ceny są tak nęcące, że niebawem inne prowincye gotowe zawołać: dajcie nam też takie prawo ekspropryacyjne (wesołość).

Na proponowaną rezolucyą godzę się; życzyłbym sobie nadto, aby z przyszłego sprawozdania dowiedzieć się można, ile długu było na zakupionej majętności. Co do przeprowadzenia ustawy, to bardzo pouczającemi są dla mnie kolonizacye Fryderyka I w Prusach zachodnich. Surowo nakazał on, aby się łagodnie obchodzono z kolonistami; kolonistów, którzy uciekali, kazał wieszać, hołotę do djabła wypędzał. A mimo to, miał on spalić rachunki kolonizacyi, bo wstydził się, że tyle pieniędzy zmarnował. Przy tych warunkach, pod jakiemi mają koloniści osiadać, mogą oni łatwo obliczyć, kiedy zbankrutują. (Wesołość.) Przewodniczącym w komisyi jest naczelny prezes, a to skombinowanie urzędów uznaję za bardzo nieszczęśliwe. (Potakiwanie). Nie zazdroszczę temu urzędnikowi, który jako prezes naczelny ma wszystkich brać w obronę, a z drugiej strony walczyć przeciw części ludności. (Żywe potakiwania na ławach polskich, w centrum i na lewicy).

Mówca zaleca komisyi, aby zwolna postępowała, oświadcza się za przyjęciem rezolucyi i pozycyi, która jest tylko konsekwencyą już istniejącej ustawy. (Oklaski w centrum i na lewicy).

Poseł Rauchhaupt życzy sobie, aby nie tworzono zawiele małych osad, bo koszta budowania obciążyłyby zbyt także gospodarstwa; trudno także na mniejszych gospodarstwach utrzymywać inwentarz, a zresztą tylko więksi właściciele mogą się przyczynić do poparcia germanizacyi.

Minister Dr Lucius odpowiada posłowi Czarlińskiemu, że Fryderyk Wielki zastał polskie kraje w zupełnie zaniedbanym stanie. Od tego czasu tyle uczynił rząd dla owych prowincyj, że obecny ich stan jest złotym w stosunku do stanu przed 100 laty. Rząd musi stanowczo występować przeciw polskiemu ruchowi, gdyż żaden rząd nie może tego ścierpieć, aby część jego ludności nosiła się z myślą oderwania się, bo to jest przecież zdradą stanu. Cieszę się, że nie zganiono sposobu przeprowadzenia ustawy kolonizacyjnej. Ceny za majątki są odpowiednie. Kwestyą obszaru gospodarstw weźmie się pod ścisłą rozwagę.

Poseł Dr Windthorst: Nasze stanowisko wobec tej antypolskiej ustawy jest takie samo, jakie było przy obradach, głosujemy zatem przeciw wszelkim wnioskom. Komisya budżetowa zrobiłaby lepiej, gdyby była poleciła rządowi, aby użył tych pieniędzy na pokrycie deficytu. Niema co jeszcze wiele mówić o wykonaniu tej ustawy, boć dopiero niektóre majątki zakupiono, o zużyciu tych majątków są zdania podzielone. Zdaje się zachodzić powątpiewanie, czy znajdą się koloniści. Niefortunny jest-to stosunek, jeżeli naczelny prezes jest zarazem przewodniczącym w komisyi kolonizacyjnej, gdyż ustawa, mająca ścieśniać narodowość polską, nie może żadną miarą być wobec Polaków pojednawczo przeprowadzoną. Przez to pozbawiono Polaków możności upraszania naczelnego prezesa o pomoc i radę w potrzebie. Obraża to uczucie każdego Polaka, jeżeli się używa środków, na które Polacy się składać muszą, na wyparcie ich z ich własności (Bardzo słusznie!).

Powinniby te pieniądze chyba sami Niemcy składać. Krzywdą jest także dla Polaków, jeżeli się ich nie chce brać na kolonistów. Leży to w duchu prawa, ale przez to właśnie wykazuje się, jak niemożebnemi i niesprawiedliwemi są środki, wynikające z tej ustawy. My głosujemy zatem przeciw wszelkim wnioskom rządu (Brawo!).

Poseł Körber zaprzecza, jakoby za wysokie ceny płacono za majątki. Niemcy, zdaniem mówcy, są w W. Ks. Poznańskiem w defenzywie.

Poseł Czarliński oświadcza, że Polacy znajdują się w Sejmie nie na to, iżby pozwolili na oskarżanie siebie samych. Zasiadają w Izbie tej na mocy zaprzysiężonej konstytucyi, a p. minister niema prawa oskarżać ich o zdradę stanu i zdradę kraju.

P. Wehr (narod. liber.) wyraża podziękowanie komisyi kolonizacyjnej za jej działalność; idzie tu o wzmocnienie żywiołu niemieckiego przeciwko polskiej agitacyi.

P. Szmula wątpi, czy znajdzie się dostateczna liczba kolonistów; w końcu trzeba będzie chyba zakupione grunta wydzierżawiać jako domeny państwowe. Zeszłoroczny entuzyazm już wiele się obniżył.

P. Seer (narod. liber.) powiada, że wielu kolonistów odstraszyło się pogłoską, jakoby od nich żądano świadectwa abituryenckiego.

P. X. Dr Jażdżewski: P. Tiedemann wystosował do nas zapytanie, czy pod słowem honoru oświadczyć możemy, że nigdy nie będziemy się starali oderwać się od Prus. Skonstatował dalej, że na to pytanie nie daliśmy dotąd żadnej odpowiedzi. Tego wcale skonstatować nie mógł, gdyż na to pytanie dałem jasną odpowiedź w roku zeszłym. P. Gossler zapytał się mnie wówczas, czy uznaję art. 1 i 2 konstytucyi. Odpowiedziałem mu, że obstaję nietylko za temi artykułami, ale za całą konstytucyą. Każdy z nas przysiągł na konstytucyę pruską i zapytuję się teraz p. Tiedemannna, czyśmy kiedykolwiek tu zaczepili konstytucyą lub jej zasady, na których się ona opiera? Dziwnie to wygląda, że p. Tiedemann tu nam zadaje takie pytanie i to w tej samej chwili, w której jego przyjaciele naruszają artykuł zasadniczy konstytucyi pruskiej, artykuł głoszący, że „wszyscy poddani pruscy są wobec prawa równi.“ Dopóki pozostaniemy w tej Izbie, dopóty pozostaniemy konstytucyi w każdym jej punkcie wierni. Ale i wy (po prawicy) czyńcie to samo. Gdy to nastanie, natenczas porozumieć się możemy w sposób przyjazny. Skoro atoli wobec nas w taki sposób występujecie, to się nie dziwcie, że jesteśmy nie niewiernymi, ale niezadowolonymi poddanymi. Przeciwko niezadowoleniu ma rząd środki w swem ręku; najlepszym z nich jest sprawiedliwość dla wszystkich, a sprawiedliwości tej nie widzimy. Mówiono tu, że nie życzymy sobie, aby nasi rodacy umieli po niemiecku. Temu się wcale nie sprzeciwiamy. Żądamy tylko, aby uczono także naszego języka ojczystego. Reprezenztacya kraju atoli daje rządowi środki do wytępienia naszego języka, języka naszych ojców i języka tak nam drogiego. Każdy naród ma prawo pielęgnowania swego języka i nikt nie ma prawa języka, danego nam od Pana Boga, wytępiać.

Postarajcie się panowie, aby nam i wam się stała sprawiedliwość, a zobaczycie, że na wszystkich polach życia publicznego gotowi jesteśmy pospołu z wami pracować i działać. Ale środkami gwałtownemi, niesprawiedliwością, łamaniem konstytucyi nas nie zadowolicie. Pamiętajcie, że przez to tworzycie niezadowolonych poddanych, którzy mogą w danej chwili stać się waszymi wrogami. (Słuchajcie! słuchajcie! po prawicy).

Tego chcemy właśnie uniknąć. Opieramy się tej myśli. Ale gdy owo niebezpieczeństwo nadejdzie, wtenczas zróbcie odpowiedzialnymi za to nie nas, lecz prawa, postępowanie rządu i większości. (Brawo na ławach polskich, po lewicy i w centrum).

P. Tiedemann (z Babimostu) powiada, że nie dał X. Jażdżewskiemu powodu do takiego wzburzenia. (Oho!) Wskazując na rok 1848 i Miłosław, dodaje, że łatwo można dać słowo honoru. (Głos: Pan niemasz prawa tego żądać, to jest obraza!). X. Jażdżewski powiada, że dopóki zasiada w tej Izbie, dopóty trzyma się silnie konstytucyi. To wiemy, że to nie może wywołać rewolucyi.

P. X. Dr Jażdżewski. Powiedziałem krótko, że trzymam się wszystkich artykułów konstytucyi. Innej odpowiedzi przecież dać nie mogę, do tego nie zostałem uprawniony, a i p. Tiedemann nie został uprawniony do stawiania dalej idących pytań. Sądzę, że tem oświadczeniem stawiłem tamę dalszym zapytaniom i wycieczkom przeciwko nam. Wspomniał on rok 1848. Wówczas przecież i wasi rodacy byli w rewolucyi. Czy ktoś w tej wys. Izbie wystosował podobne zapytanie do krewnych i przyjaciół owych ludzi? Roku 1848 nie powinniście wcale wspominać, bo ówczesna rewolucya nie została przez nas wywołana. (Brawo! na ławach polskich, po lewicy i w centrum).

P. Tiedemann konstatuje, że i teraz nie otrzymał stanowczej odpowiedzi.

P. baron Reck (star. kons.): Trudno przecież żądać od ujarzmionego narodu, aby się nie bronił, i stawiać mu pytania, czy nie chciałby być wolnym. Przez to nie powiedziano jeszcze, że chciałby wolność osięgnąć na drodze nielegalnej. Polacy przecież oświadczają, że o nielegalnej drodze nie myślą, że przysięgli na konstytucyę. Muszę tutaj przed krajem oświadczyć, że uważam to za niesprawiedliwość, gdy się od nich żąda słowa honoru, że będą po naszej stronie, gdy już tego uczynić nie będą mogli. (Huczne brawo na ławach polskich, w centrum i po lewicy).

X. Dr Jażdżewski: Po tem oświadczeniu męża, któremu braku patryotyzmu pruskiego nikt przecież zarzucić nie może, myślę, że p. Tiedemann mnie zwolni od dawania mu jakiejkolwiek odpowiedzi. Jeżeli mego oświadczenia pojąć nie może, to jest to jego rzeczą; odpowiedź moja nie może być jaśniejszą i wyraźniejszą.

Poseł Tiedemann: Bardzo mnie uderzyło, że taki patryota i konserwatysta, jakim się baron Reck mieni, w ten sposób wyrażać się może. (Żywe zaprzeczenia na lewicy i w centrum).

P. bar. Reck: Obstaję zupełnie przy tem, com powiedział. Nie pojmuję, jak można tak bezwzględnie w tej Izbie obrażać uczucia naszych polskich współobywateli. (Wielki niepokój na prawicy). — Właśnie z pruskiego patryotyzmu jestem za tem, aby uszanowano ich uczucia, gdyż w przeciwnym razie jest nieuniknionem to, czem tu tylokrotnie straszono. (Oklaski w centrum i na lewicy; wielki niepokój na prawicy).

Etat przyjęto, następnie przyjęto rezolucyę proponowaną przez komisyę; dodatek Meyera odrzucono.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 lutego.

— **Za duszę ś. p. hr. Feliksa Mycielskiego**, prezesa dawnego Resursu krakowskiego, odprawionem zostanie z inicyatywy tegoż Resursu jutro (15 b. m.) o godzinie 10 zrana nabożeństwo żałobne w kościele Najśw. Maryi Panny.

— **Pogrzeb** śp. Dra Jana Prokopa, radcy sądowego odbył się wczoraj przy licznym współudziale sfer urzędowych, między któremi było kilka deputacyj okolicznych sądów. Nad grobem przemówił kolega zmarłego radca Krzyżanowski, podnosząc jego zdolności i zasługi obywatelskie, a auskultant Błonarowicz dał wyraz głębokiego żalu imieniem młodzieży sądowej, dla której zmarły był przyjacielem i ideałem wzoru sędziego-obywatela, chwaląc przytem grzeczność i uprzejmość, jaką zmarły młodszym okazywał i do siebie wszystkich pociągał.

— **Wystawa krajowa.** W celu uproszenia Następcy tronu na protektora Wystawy krajowej uda się z Krakowa deputacya do Wiednia i ta deputacya zapewne otrzyma już ostateczną decyzyę. Co do pawilonów prywatnych, o ile z zgłoszeń dotychczasowych sądzić można, liczba ich dojdzie do 17. Komitet zaniechał myśli połączenia z Wystawą krajową wystawy starożytności. W realności p. Modrzejewskiej pomieszczone zostaną biura Wystawy, obok zaś poczta i telegraficzny urząd. Podczas Wystawy odbędzie się zjazd prawników, obok innych zjazdów, które przez cały czas trwania Wystawy jeden po drugiem następować będą, by zastanowić się mogły fachowe koła nad stanem każdej gałęzi przemysłu, czy rolnictwa krajowego.

— **Do seryi odczytów**, zapowiedzianych na post, przybywa odczyt prof. Kazimierza Morawskiego p. t. „Z dworu Zygmunta Starego,“ na cele dobroczynne poznańskie.

— **Ślub.** W kościele Archiprezb. Najśw. Maryi Panny odbył się w sobotę (12 b. m.) ślub Dra Stanisława Ponikły, docenta Uniwersytetu Jagiellońskiego, lekarza powiatowego w tutejszym okręgu, z panną Marcyanną Siedlecką, córką Adolfa i Tekli z Dydyńskich Siedleckich, obywateli tutejszych.

— **Na bal akademicki** nadesłali na ręce prof. Dra Cyfrowicza: p. Albina Götz z Okocima 25 złr., p. Jan Götz z Okocima 10 złr., prof. Dr Czyrniański 10 złr, jenerał bar. Ziemięcki 10 złr., z bar. Borowskich Zduniowa 5 złr.; wprost do komitetu: prof. Dr Teichmann 25 złr., prezes Dr Majer 5 złr., prof. Dr Zoll 10 złr. — razem od 12go do 14go b. m. 100 złr.

— **Salomea z Wędrychowskich Jordanowa**, b. właścicielka pensyonatu żeńskiego, zakończyła życie w d. 12 b. m., przeżywszy lat 78.

— **Zmarli**: Adam Powidaj, uczeń VIII klasy gimnazyum Sobieskiego, syn Ludwika Powidaja, przeżywszy lat 17; Julia z Chęcińskich Świderska, wdowa po profesorze szkół realnych, córka radcy miejskiego i obywatela tutejszego, przeżywszy lat 30.

— **Wieczór** tańcujący II Towarzystwa weteranów wojskowych austryackich, urządzony w domu pp. Epsteinów, powiódł się bardzo dobrze. Ochocza zabawa trwała do rana przy dźwiękach muzyki wojskowej. Stowarzyszenie dziękuje gorąco pp. Epsteinom za bezpłatne odstąpienie obszernego i wygodnego lokalu.

— **W Kasynie Powszechnem** odbędzie się we czwartek d. 17 b. m. bal kostiumowy. Bilety wstępu wydawane będą dla członków we wtorek d. 15 i we środę d. 16 b. m. od g. 7—9 wieczorem w lokalu kasyna. Zwraca się uwagę członków, iż w dniu balu przy wejściu bezwarunkowo nie będą wydawane bilety dla gości.

— **Pp. Jakubowski i Yarra** otworzyli w Krakowie na rogu Rynku i ulicy Wiślnej skład wyrobów platerowanych z słynnych fabryk Norblin i Ska w Warszawie. Wyroby warszawskie dorównywają, jak powszechnie wiadomo, najsławniejszym wyrobom francuskim, a stanowczo górują nad niemieckiemi. Wczoraj właśnie o godz. 11 przed południem odbyło się poświęcenie tego nowego składu, a przy tej sposobności można było obejrzeć szczegółowo wyroby z t. z. warszawskiego srebra, złocone i srebrzone galwanicznie. Są tu artystycznie wykończone przybory kościelne, jak monstrancye, kielichy, puszki, lichtarze, cyborya, figury, lampy przed obrazy, za które sporo pieniędzy wychodzi z kraju na lichy niemiecki wyrób, podczas gdy warszawski odznacza się szlachetnym i oryginalnym rysunkiem, delikatnością wykonania i trwałością wyrobu, a przytem nie czernieje przez długie lata. Oprócz wyrobów kościelnych znajdują się przedmioty do codziennego użytku służące, począwszy od samowarów a skończywszy na popielniczce, zwierciadła i serwisy najrozmaitszego rodzaju. Zakładu podobnego dotąd nie mieliśmy w Krakowie, były tylko składy wyrobów francuskich i niemieckich. Pp. Jakubowski i Yarra zakładają też warsztat obok składów, który z początku zajmować się będzie naprawami, rozwijać go zaś będą stopniowo i powiększać, tak by tu na miejscu wyrabiać przedmioty prawdziwie artystycznej wartości. Poświęcenia Zakładu dopełnił wczoraj X. Lenkiewicz, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Na akcie poświęcenia były osobistości, interesujące się sprawami przemysłu, między innemi przybył r. m. Dr F. Jakubowski i nie szczędził słów uznania dla wyrobów warszawskiej firmy; powinna ona znaleść poparcie w kraju, które się należy ze wszystkich względów warszawskiej firmie przed firmami zagranicznemi, niemieckiemi, zasypującemi nas lichemi tego rodzaju wyrobami, których użycie jest tak powszechnem w dzisiejszych czasach, gdy nas nie stać na złoto i srebro.

— **Wydział centralny** Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych ogłasza, że tegoroczne posiedzenia Rady nadzorczej Towarzystwa rozpoczną się dnia 14 marca r. b. we Lwowie. Miejsce i czas pierwszego zebrania będą później ogłoszone. Na porządku dziennym będą sprawy określone § 18 statutu a mianowicie punkty: 1, 2, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 11, 12, 13, 14, 15, również wnioski, które wedle zeszłorocznej uchwały Rady nadzorczej zostały Wydziałowi centralnemu przedłożone po dzień 30 stycznia b. r.

— **Płótna korczyńskie**, jakkolwiek doskonałe, napotykały u niektórych pań krytykę, iż nie mają doskonałej apretury, dlatego zupełnie nowe przedstawiają się surowo i pod tym jedynie względem nie dorównywają wyrobom zagranicznym. Bazar więc dla wyrobów krajowych przesłał pewną ilość sztuk płótna korczyńskiego do apretury na Szląsk, zkąd wróciły przed kilku dniami. Oglądano je ze zdziwieniem prawdziwem, dokładna bowiem apretura tak je uzupełniła, że stanęły na równi z najdelikatniejszemi płótnami zagranicznemi pod względem wykończenia. Drobny to, ale znaczący dowód, jak wyrób krajowy, choć najlepszy, potrzebuje przecież pod każdym względem stanąć na równi z zagranicznym — n. p. apretura acz nie wpływa na dobroć, zraża przecież nabywców. Potrzeba więc będzie stanowczo pomyśleć o apreturze w kraju, by nie uciekać się do niej choćby na Szląsk.

— **Regulamin Rady szkolnej krajowej.** *Szkoła* pisze: Skutkiem naszej wzmianki w Nrze 5 *Szkoły* o ukonstytuowaniu się komisyi naukowej w Radzie szk. kraj. na podstawie nowego regulaminu, zapytuje jeden z naszych abonentów, o ile zmienił się dotychczasowy regulamin. Otóż odpowiadamy, że Rada szk. kraj. do dnia 1 sierpnia 1885 r. nie miała żadnego regulaminu przez Ministerstwo zatwierdzonego i że takowy wszedł dopiero z powyższym dniem w życie, podczas kiedy dawniej Rada co do toku załatwiania spraw urzędowała wedle przyjętej zazwyczaj praktyki. Na mocy dziś obowiązującego regulaminu zaś zaszły następujące zmiany: 1) Wyraźnie określono, jakie sprawy należą do Rady pełnej, a jakie do ich sekcyj. 2) Członkowie Rady szk. kraj., tak rządowi, jak i autonomiczni, urzędują obecnie jako samoistni referenci, podczas kiedy dawniej przysługiwało prawo samoistnego referowania tylko radcom Namiestnictwa pełniącym w Radzie funkcye referentów administracyjnych. 3) Regulamin przyznaje Radzie szk. kraj. prawo bezpośredniego odnoszenia się do Ministerstwa z propozycyami co do udzielania orderów i tym podobnych wyszczególnień, podczas gdy dawniej musiało się to dziać za pośrednictwem Namiestnictwa. Do zakresu działania komisyi naukowej należy: 1) Układanie i rewizya planów naukowych i instrukcyj. 2) Ocenianie, rewizya, względnie układ podręczników szkolnych. Szczegółowy regulamin komisyi podamy później do wiadomości.

— **Fundacya Kosvitzkyego dla ciemnych.** Zmarły w Andrychowie ś. p. Józef Kosvitzky przeznaczył rozporządzeniem ostatniej woli jednę obligacyę indemnizacyjną im. wart. 1050 zł. m. k. na utworzenie osobnej fundacyi dla zakładu ciemnych w Krakowie. — Fundator, jak pisze *Przegląd Lekarski*, objawił życzenie, ażeby obdzielano co roku w dniu jego śmierci dochodem z rocznych odsetek najgodniejszego wychowanka powyższego zakładu. Namiestnictwo zawiadomiło Wydział krajowy o tym zapisie, zapytując, czy przyjmie zarząd tej fundacyi; w takim razie miał Wydział przedłożyć zarys aktu fundacyjnego. Wydział krajowy postanowił przyjąć zarząd fundacyi, o czem zawiadomił bezzwłocznie Namiestnictwo. Ponieważ atoli dotychczas Kraków nie posiada zakładu dla ciemnych, i nie wiadomo, kiedy go mieć będzie, dlatego zapytał Wydział Namiestnictwo, czy aż do chwili powstania takiego zakładu w Krakowie, nie mogliby z fundacyi tej korzystać ciemni, w Krakowie zamieszkali, bez różnicy wyznania, a to w ten sposób, ażeby stosownie do woli fundatora, w dniu jego śmierci udzielony został roczny dochód fundacyi najgodniejszemu ze zgłaszających się ciemnych. Po nadejściu decyzyi Namiestnictwa, które dotychczas w tej sprawie nic nie odpowiedziało, przystąpi Wydział krajowy do sporządzenia zarysu aktu fundacyjnego.

— **Biecz** 10 lutego. Kasyno tutejsze urządza 19 b. m. wieczór tańcujący na dochód weteranów z r. 1831, tych ostatnich resztek wojska, którego rycerskość, waleczność i poświęcenie bez granic budziły podziw spółczesnych i o którem do najpóźniejszych pokoleń podanie na kształt legendy przechodzić będzie. Mamy nadzieję, że obywatelstwo okoliczne, które i roku zeszłego dało dowody ofiarności, gdyż datek jak na nasze stosunki miejscowe dosyć pokaźny (145 złr.) komitetowi w Krakowie przesłać było można, i teraz udziału swego nie odmówi. Dobrą wróżbą w tej mierze jest początek przez p. Klobasową z Skołyszyna zrobiony, która nietylko znaczniejszy datek pieniężny nadesłać raczyła, ale nadto świeżych kwiatów z oranżeryi swej dostarczyć ofiarowała się, za który to czyn szlachetny i godny naśladowania szczera wdzięczność się należy.

— **Na obiedzie u Cesarza** w sobotę byli między innymi z Polaków: hr. Ludwik Wodzicki, prezes Izby Dr Smolka, namiestnik Zaleski i marszałek krajowy hr. Jan Tarnowski.

— **Królewska chustka do nosa.** Muzeum Hohenzollern przechowuje ze czcią religijną jednę z chustek do nosa, którą Fryderyk Wielki, nie mając na kupienie nowych, kazał sobie zrobić z prześcieradła. „Powinny mi wystarczyć aż do śmierci“ — mawiał.

— **O niesłychanej zbrodni** donoszą z Montechino pod Piacenzą we Włoszech. Pewna sędziwa włościanka została przez swego syna, który nie chciał jej dłużej żywić, oblana podczas snu naftą i zapalona. Znaleziono w łóżku zwęglone zwłoki nieszczęśliwej.

— **Ekscentryczność amerykańska.** Nina Van Zandt, urocza 17-letnia córka bogatego chemika w Chicago, oświadczyła stanowczą decyzyę zaślubienia uwięzionego socyalisty Augusta Spiessa, skazanego na śmierć wraz z sześcioma kolegami za zamordowanie 4 maja 1886 r. kilkunastu policyantów za pomocą bomb dynamitowych. Romantyczna ta miłość ma powód swój w oryginalnym zwyczaju wielu amerykanek odwiedzania więzień nietylko dla pocieszenia, lecz „uczczenia“ nawet przestępców, gdyż wielu z nich otrzymuje codziennie od pięknych pań kwiaty, cukry i różne inne przysmaczki. Pani Van Zandt miała zwyczaj zabierać na wycieczki te swą córeczkę i w czasie jednej z nich ta poznała i zakochała się szalenie w skazanym socyaliście. Rodzina Van Zandt czyni obecnie usilne kroki dla ocalenia „narzeczonego“ od kary śmierci.

— **Szach perski** jest zapalonym myśliwym, lecz poluje przeważnie na niedźwiedzie i tygrysy. Na ostatniem polowaniu, które się odbyło przed kilku tygodniami w powiecie Toschau-Tepech, szach został napadnięty naraz przez dwa niedźwiedzie, i dzięki tylko przytomności jednego ze swoich wiernych sług, zdołał uniknąć śmierci. W wilię tego dnia uniknął także wielkiego niebezpieczeństwa na polowaniu na tygrysy, w którem przyjmował udział ambasador austryacki bar. Kosjek. Zabito tygrysa na odległości 50 kroków od monarchy.

— **Przyszły stan pogody.** Wobec zniżającego się ciśnienia powietrza na północy, a podnoszenia się barometru na południu, oczekiwać można słabych wiatrów przy zmiennem zachmurzeniu, miejscami śniegu, a w ogóle zwolnienia mrozów.

Wiadomości policyjne. Wczoraj zawiadomił telegraficznie policyę tutejszą p. H. N., z Tarnowa, iż uciekła mu córka Marya i skradła mu 13 tysiecy złr. Dotychczasowe poszukiwania za zbiegłą nie odniosły pożądanego rezultatu.

Straż policyjna aresztowała: Kozika Ludwika, 20 lat liczącego, murarza, który w sobotę wieczorem rozbił szklankę o głowę swego towarzysza i ciężko go uszkodził; Friednera Mojżesza, z Krakowa, za przywłaszczenie sobie pewnej sumy pieniężnej, którą otrzymał celem doręczenia innej osobie; Isenberga Maurycego, za kradzież pierścionka, który zastawił; Godulę Katarzynę, poszukiwaną za kradzież; Świątka Romana i Zielińską Maryę, za publiczne zgorszenie; za pijaństwo 8 osób.

W zeszły wtorek t. j. w d. 8 b. m. na gościńcu pomiędzy Wieliczką a Gdowem trzej nieznajomi chłopi napadli Alojzego Frizula, białoskórnika z Czech i zrabowali mu rzeczy, które niósł przy sobie, a pomiędzy któremi znajdowały się spodnie żółtawe i siwe, koszula, buty stare, okulary w oprawie kościanej, papier do pisania, świadectwa jego. Śledztwo sądowo-karne zarządzono.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 15go: Po raz drugi: *Pan minister*, komedya w 5 aktach, Juliusza Claretie.

We czwartek 17go: Trzecie abonamentowe przedstawienie: *Ćwiartka papieru*, komedya w 3 aktach W. Sardou, z p. Hoffmannową i p. Lubiczem w głównych rolach.

W sobotę 19go: Na dochód Pauliny Wojnowskiej (wznowione) *Przyjaciele Hioba*, komedya w 2 aktach, Adama Asnyka, i po raz pierwszy: *Komedya konkursowa*, komedya w 1 akcie, Adama Asnyka.

— Dnia 12go i 13go lutego piękna pogoda; term. d. 12go od —11·2 doszedł do —0·5 C, d. 13go od —10·8 do —0·4 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 14go stan jego był 748 6 millim., termom. —10·2C. — Wiatr północny.

— We wtorek d. 15go lutego: śś. Faustyna i Jowity m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Akademii. Komisya historyczna i komisya literacka odbyły wspólne posiedzenia 20 listopada r. z. i 8 lutego r. b., na których dokonano nowego wyboru biura obu komisyj i powzięto uchwały co do wydawnictw na rok bieżący. Z publikacyj komisyi historycznej wyjdą w tym roku drukujące się już, lub bliskie ukończenia: 4 tom „Archiwum komisyi,“ 2 część 2 tomu „Korespondencyi Hozyusza,“ 3 tom „Kodeksu Małopolskiego,“ wyd. przez p. Piekosińskiego, „Index aktów publicznych z XV w.,“ wyd. przez prof. Lewickiego; kosztem oddzielnych funduszów ogłoszono już „Lauda ziemi Dobrzyńskiej“ przez p. Kluczyckiego, ukażą się wkrótce (spóźnione) „Batoriana“ przez X. Polkowskiego. Rozpocznie się zaś niezwłocznie druk 1 tomu „Dyaryuszów sejmowych z czasu Zygmunta III,“ wyd. przez prof, Augusta Sokołowskiego, jesienią rozpocznie się druk 2 tomu *Codicis Epistolaris saec. XV*, przez prof. Lewickiego. Innych wydawnictw, prócz tych już dawniej uchwalonych, lub rozpoczętych, nie pozwalają na teraz rozpoczynać fundusze komisyi. W końcu wybrano przewodniczącym hr. Tarnowskiego, zastępcą p. Piekosińskiego, sekretarzem p. Zakrzewskiego. W komisyi literackiej uchwalono po ukończeniu druku tomu „Poetów polsko-łacińskich,“ obejmującego utwory Pawła z Krosna i Jana z Wiślicy, wyd. przez p. Kruczkiewicza, rozpocząć druk 5 tomu „Archiwum komisyi,“ w którym będą pomieszczone „Protokóły komisyi do układania książek elementarnych,“ „Wypisy z metryki Uniwers. Bazylejskiego,“ zebrane przez Dra Kallenbacha, „Statuta bursy Jerozolimskiej,“ przez Dra Karbowiaka, „Księgi nacyi polskiej w Padwie“ przez p. Windakiewicza. Uchwalono również zająć się uporządkowaniem aktów komisyi edukacyjnej, którą to pracę zorganizować podjął się członek komisyi, prof. German. Przy wyborach wybrano przewodniczącym hr. Tarnowskiego, zastępcą p. Wisłockiego, sekretarzem p. Zakrzewskiego. Wreszcie uchwalono przedstawić Wydziałowi I Akademii do przyjęcia czterech nowych członków komisyi.

Zeszyt 2gi Misyj katolickich zawiera: Misya św. Ignacego w górach Skalistych północnej Ameryki;— Dzieje misyi japońskiej (c.d.); X. Zamach stanu i zmiana rządu w Japonii; XI. Dalszy przebieg prześladowania chrześcian;— Misye na wyspach Sandwickich; II. Dawne pojęcia religijne i zasady obyczajowe ludu sandwickiego (c.d.);—Sułtan zanzybarski; I. Sułtan Seid-Bargasz i jego urządzenia państwowe; II. Ludność Zanzybaru, konsulaty, zabiegi Anglii w celu zniesienia handlu niewolnikami, protektorat; — Misye OO. Kapucynów; I. Powstanie zakonu Kapucynów, jego cel i początki;—

Wyspa Pamben na morzu Indyjskiem; Wiadomości bieżące z misyj; — Egipt; Benin (Afryka zachodnia), pierwotny kościół w Lagos; — Pekin. Kongo. Konstantynopol; — Detroi; Holandya. Afryka równikowa; — Tonkin; Dzieło św. dziecięctwa Pana Jezusa, w Krakowie; — Towarzystwo rozkrzewiania wiary. Dary misyjne.

Drzeworyty: Góry Skaliste w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Misya św. Ignacego; — Ostatni z tajkunów, Keiki, przybrany syn tajkuna Sztotsbaszi; — Musc'hito, pogromca ostatniego tajkuna, teraźniejszy mikado (cesarz) Japonii; — Indye, wyspa Pamben. Wjazd X. biskupa Canoz T. J. do miasta Pamben, podczas wizyty pasterskiej; — Wyspa Pamben; Miasto Ramseram i świątynia bożka Ramsen; — Wyspy Sandwickie; Resztki świątyni bożka Kalli w Kawalae; Zatoka Kalakeakua; — Afryka. Wybrzeże niewolnicze; Nocleg dwóch misyonarzy; — Pałac sułtana w mieście Zanzybarze na wyspie tejże nazwy; X. biskup Puginier, wikaryusz apostolski zachodniego Tonkinu; — Goa. Św. Franciszek Ksawery gromadzi dzieci na naukę katechizmu; — Wyspa Pamben i Cejlon. Taniec około sznurów; — Tunis; Widok pałacu beja i dawnych portów Kartaginy; — Afryka zachodnia. Benin. Pierwotny kościół w Lagos.

Otrzymujemy następujące doniesienie:

Na wieczorku w domu prof. Rosenblatta, który zaprosił do siebie kilka rodzin, aby im sprawić nader miłą niespodziankę, mały chłopczyna siedmioletni, uczeń I kl. 2 od. V szkoły na Kazimierzu, Seweryn Eisenberger, wprawiał literalnie w zdumienie całe towarzystwo niepospolitą grą na fortepianie. Odegrał on kilka trudniejszych utworów, jak Sonatinę C dur Reineckego, Etiudę Henesa z przekładaniem lewej ręki, Mennet A-dur Eh. Méhula, Piecę *Babilard* Duvornoy'ego i wiele innych z taką perfekcyą, biegłością, zrozumieniem i przejęciem się rzeczy oraz jasnością wykładu, że wszyscy swe najżywsze i niekłamane zadowolenie objawiali w hucznych i nieustannych oklaskach oraz niejednokrotnie wyrażonem zdumieniem o tak niepospolitych zdolnościach. Mały muzyk wszystko gra z nut i bez używania pedału, nie może go bowiem dosięgnąć, a mimo to tony oddaje takie czyste i gra tak silnie, że znajdujący się w przybocznym pokoju nigdy nie powiedziałby, że po tych klawiszach przemyka się mała, wątła rączka, grająca zaledwie 14 miesięcy, nieumiejąca jeszcze wziąć oktawy, ale że fortepian opanowuje ręka wprawnego, dorosłego człowieka. Grono obywateli zebranych u prof. Rosenblatta, współwznawców Eisenbergera, widząc rzadki talent, postanowiło przyjść w pomoc dziecku, ażeby mu umożliwić dalsze kształcenie się pod odpowiednim kierunkiem.

Album wojska polskiego z 1831 r., zawierające 12 tablic odręcznie kolorowanych, rysunku J. Kossaka, W. Eljasza, Wł. Mottego i innych artystów. Wydał Karol Kozłowski. Poznań, nakładem wydawcy.

Na bardzo szczęśliwą myśl wpadł wydawca, publikując album wojska polskiego z r. 1831, owych dzielnych bojowników o niepodległość ojczyzny, których już tylko szczupła garstka przy życiu pozostaje. Wprawdzie wychodziły już dawniej podobne publikacye, lecz niekompletne i niekolorowane, nie dawały należytego wyobrażenia o wojsku polskiem 1831 r. Ostatnie wydanie tego rodzaju, które ukazało się we Lwowie r. 1880 r. staraniem *Dziennika dla wszystkich*, zawierało formalne bohomazy i zakończyło się też zaraz na pierwszym zeszycie. P. Karol Kozłowski przystąpił do wydania swego dzieła po długich trudach i zachodach odpowiednio przygotowany, gdyż zwiedzał w tym celu muzea berlińskie, gdzie są przechowane dotąd okazy mundurów niektórych pułków armii polskiej, zbierał i przeglądał po prywatnych domach polskich mundury wojska polskiego z owej epoki i zasięgał kompetentnego zdania u żyjących jeszcze naocznych świadków walki o niepodległość ojczyzny. W ten sposób więc przyszło do skutku dzieło, które potomnym przedstawi dokładny obraz uczestników boju 1831 roku, a publikacyę pięknego i malowniczego albumu połączoną zarówno z wielkiemi trudami, jak kosztami, poczytać należy wydawcy za wielką zasługę.

Album wojska polskiego z roku 1831 składa się z dwóch części: literackiej i obrazowej. — W pierwszej części mieści się na czele wstęp pióra znakomitego pisarza historycznego czasów saskich p. Kazimierza Jarochowskiego; podany tu jest szkic wypadków wojennych roku 1831 oraz ogólny pogląd na skład i stan sił armii polskiej w trzech rozmaitych fazach pamiętnej walki. Dalej wyszczególnia *Album* stan wojska polskiego według korpusów, dywizyj, brygad, pułków, broni i ich dowódców, następnie bardzo dokładny spis wszystkich nawet najmniejszych potyczek tej walki, z wymienieniem dowódców i wyszczególnieniem dat, wreszcie opis bitwy pod Iganiami z mapką, skreślony przez p. Edmunda Calliera.

Druga część, stanowiąca właściwe *Album*, zawiera w pięknej i ozdobnej tece *in folio* dwanaście kolorowanych tablic, na których malowniczo ugrupowano różne oddziały wojska polskiego według broni i mundurów. Na pierwszej tablicy przedstawił Juliusz Kossak sztab główny, jenerała Skrzyneckiego w otoczeniu wojskowem odbywającego przegląd wojska; na ostatniej tablicy tenżesam artysta odtworzył z właściwą mu werwą wspaniałą szarżę jazdy poznańskiej. Najwięcej tablic, gdyż sześć, dostarczył znany artysta-malarz Walery Eljasz. Przedstawiają one pułk I i II piechoty, artyleryę pieszą, artyleryę konną, oficerów artyleryi gwardyi, jazdę augustowską, pułk II strzelców pieszych, pułk III piechoty, strzelców Kuszla, legię litewską, żołnierzy od pociągów, strzelców Grotusa, karabinierów, pułk IV piechoty, pułk I—IV ułanów, jazdę płocką, jazdę podlaską i lubelską, legię nadwiślańską, pułk VI ułanów czyli dzieci warszawskich i wiele innych pułków, ogółem około 40 figur. Reszta tablic wykonaną została przez p. Władysława Mottego, lub artystów, którzy nie chcieli być wymienieni. Z tego też zapewne powodu rysunek nie jest wszędzie jednostajny i poprawny, a jedna tablica pod względem wykonania nie równa się zawsze drugiej; w ogóle jednak przyznać należy, że wydanie jest bardzo staranne i bądź co bądź, tak ze względu patryotycznego, jak pamiątkowego zasługuje na jaknajliczniejsze rozpowszechnienie między naszem społeczeństwem.

Antoni Rubinstein objął dyrekcyę konserwatoryum w Petersburgu.

Saint-Saëns napisał nową symfonię, w której po raz pierwszy wprowadzone zostały organy i 2 fortepiana.

Z Teatru.

Na benefis p. Julii Sułkowskiej odegraną została w sobotę pięcioaktowa komedya Juliusza Claretie *Pan Minister*.

Imię znanego z swych powieści i dramatycznych utworów autora, a więcej jeszcze uznanie dla sympatycznego talentu pracującej z ciągłym postępem od lat kilku na scenie naszej artystki, ściągnęły do teatru liczną publiczność, tak, że miejsce, które zwykle zajmuje orkiestra, na siedzenie dla widzów zamienionem być musiało, a wiele osób odeszło od kasy bez biletów.

Benefisantkę obsypano zaraz przy pierwszem ukazaniu się na scenie hucznemi oklaskami i mnóstwem bukietów.

Sztuka nie odpowiedziała w zupełności oczekiwaniom. Wprowadza ona wprawdzie na scenę kilka sytuacyj niezwykłych, sprawia dużo efektów dobrego rodzaju, ale ma też, tak w pomyśle, jak i w układzie, pewne usterki. Usterki te nie pozbawią jej może jednak tej pociągającej siły, która ją na dłuższy czas w repertoarze teatru naszego utrzyma.

Grze artystów należy się zupełne uznanie.

Benefisantka pojęła rolę panny Kayser ściśle w duchu autora i wycieniowała ją we wszystkich szczegółach starannie i z zachowaniem właściwej artystycznej miary. Wzorowo, jak zawsze, wystudyowała też swą rolę p. Kałużyńska.

Pp. Wojnowska i Barszczewska wywiązały się dobrze z swego artystycznego zadania.

P. Janowski odegrał rolę kilkutygodniowego ministra bardzo przyzwoicie. Górująca nad innemi w sztuce rola pana Guy de Lissac podała p. Lubiczowi sposobność rozwinięcia w całej pełni swego sympatycznego talentu.

Typ roli pana Malurel pochwycił dobrze p. Siemaszko i oddał ją bez przesady, w jaką w niej łatwo można było popaść. Reszta artystów przyczyniła się stosownem oddaniem swych ról do wytworzenia harmonijnej całości.

Z fotelu.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Czytamy w *Gazecie Narodowej*:

W biurach galicyjskiego Banku kredytowego zebrało się wczoraj grono osób w celu omówienia akcyi, łącznie z Bankiem ratunkowym w Poznaniu, co do popierania usiłowań, zmierzających do ochrony ziemi polskiej, tak gwałtownie przez komisyę kolonizacyjną wykupywanej. W zebraniu wzięli udział: ks. Adam Sapieha, ks. Leon Sapieha, ks. Adam Lubomirski, Władysław Krasnopolski, Aleksander Wiśniewski, dyrektorowie Banku kredyt. E. Simon i Z. Marchwicki, dyrektor Banku krajowego Dr Alfred Zgórski i Juliusz Starkel, red. *Gaz. Nar.* Zastanawiano się nad sposobem działania w kraju i wytworzeniem organizacyi celem zbierania subskrybentów na akcye Banku ratunkowego, rozszerzenia usiłowań patryotycznych niewiast naszych w zbieraniu drobnych składek groszowych na ochronę ziemi polskiej i uregulowania stosunków Banku ratunkowego z Bankiem kredytowym galicyjskim, któryby pod względem finansowym akcyę całego kraju scentralizował i ułatwiał. Zgromadzeni poczynili w tej mierze odpowiednie kroki, a może być, że jeszcze przed zwykłym zjazdem obywatelstwa do Lwowa z powodu zebrań Towarzystwa gospodarskiego i kredytowego, będą mogli wystąpić z projektem szczegółowo już opracowanym.

Od Administracyi „Czasu“.

Na kościół w Kochawinie złożył T. P. 1 złr.
Dla weteranów z r. 1831 nadesłał p. Skibniewski z Balic 10 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Zajścia w Bułgaryi.

Jak donoszą do *Pol. Corr.* z Zofii d. 12 b. m., zadowoleni tam są wielce z przedmiotowego stanowiska, jakie Porta w obecnych rokowaniach zajęła, a p. Wulkowicz odebrał polecenie, aby za to wdzięczność Wysokiej Porcie wyraził.

Podług sprawozdań, na które spuścić się można, piszą dalej do *Pol. Corr.*, a które z Konstantynopola do Zofii nadeszły, wyrażają teraz już i w kołach Porty niezadowolenie swe z obecnego zachowania się p. Zankowa, który teraz okazuje twardy upór, zostający nawet w sprzeczności z dawniejszemi oświadczeniami, które poczynił w. wezyrowi, a w których okazywał wyraźną chęć do koncesyj, o których teraz słuchać wcale nie chce. Zdaje się, że Porta skłonną jest do prowadzenia dalszych rokowań z pominięciem p. Zankowa, jeśliby ten w uporze swym wytrwać zamierzał.

P. Nelidow milczy ciągle jak grób, jakoby czegoś wyczekiwał, nim zdanie swoje objawi. Być może, że oczekiwał skutku przygotowań do nowego zamachu na Bułgaryę, jaki świeżo przygotowano. Na hasło, dane w Bułgaryi, gdzie wypadki miał przygotować major Panow z jednej, a pani Papasoglou z drugiej strony, miały wpaść nagle do Bułgaryi bandy przygotowane w Rumunii, Serbii a nawet i w Turcyi, i wesprzeć ruch powstańczy o tyle przynajmniej, aby się nazywać mogło, że obecna rejencya nie jest w stanie utrzymać wewnętrznego pokoju, i zbić przez to niewygodny dla Rosyi w rokowaniach argument, że rejencya sama tylko zapobiedz zdoła nieporządkom w Bułgaryi, któreby w razie ustąpienia jej, nim nowy książę obranym zostanie, niechybnie się pojawiły.

Tymczasem plany te spełzły na niczem. Rejencya, jak już donosiliśmy, przeczuwając, na co się zanosi, pozawiązywała w całym kraju komitety bezpieczeństwa publicznego. Za staraniem jednego z nich, lud sam, który major Panow chciał podburzyć, ujął go i odstawił władzom, panią Papasoglou aresztowano w Zofii, i zeznała już do protokołu, że miała od samego Nelidowa polecenie przekupienia ministra wojny i innych osób wpływowych w wojsku i urzędach cywilnych, aby usiłowania obalenia rejencyi poparli, a w mieszkaniu jej znaleziono klucz do szyfrowanych telegramów, w których miała poselstwo w Konstantynopolu o skutku swych usiłowań zawiadamiać. Przywódzców anarchistów w Rumunii odesłano w głąb kraju; Turcya, jak to już wszystko donosiliśmy i tylko, dla dania obrazu zajść tych w całości, raz jeszcze powtarzamy, zakazała byłym wojskowym bułgarskim pobytu w Adryanopolu i Mustafie baszy, a teraz donosi świeżo *Pol. Corr.*, że Garaszanin nakazał także w Serbii wszelkie środki ostrożności, aby i ztąd żaden napad wychodźców bułgarskich, których tu serbskie stronnictwo rosyjskie wspierać zamierzało, uskutecznionym być nie mógł.

Jeśli więc w oczekiwaniu tych wypadków milczał dotąd p. Nelidow, to może teraz poczyta porę za stosowną do przemówienia i oświadczenia, o ile się zgadza na upór Zankowa, który, jak się zdaje, był inspirowanym.

Donosiliśmy już dawniej, że Kalczewa podejmowano bardzo uroczyście w Filipopolu bankietem, na który się zebrało około 200 osób. Zdawał on tam sprawę z wrażeń doznanych w stolicach europejskich. Nowem jest, co przy tej sposobności powiedział o widzeniu się z księciem Aleksandrem. Kiedy deputowani oświadczyli mu, że go lud bułgarski zawsze jeszcze pragnie widzieć na tronie, odrzekł: „Podziękujcie ludowi serdecznie za jego życzliwe dla mnie uczucia, ale powiedźcie mu zarazem, że niepodobna mi przyjąć drugi raz koronę bułgarską.“

Aby przyspieszyć zakończenie przesilenia, postanowiła rejencya przyjąć jednego z Zankowistów na trzeciego rejenta, jeśli gabinety europejskie zaproponują jej osobistość, na którąby się zgodzić mogła.

Żiwkow wrócił już do Zofii z objazdu swego po kraju.

Kopie protokołu, zawierającego zeznania pani Papasoglou, wręczono reprezentantom mocarstw w Zofii.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 14 stycznia. *Sonn- und Montags Ztg* upoważnioną została ze strony kompetentnej do oświadczenia, iż wczorajsze doniesienie dzienników wiedeńskich, jakoby kierownik ministerstwa sprawiedliwości, Prażak, miał ustąpić i jakoby szef sekcyi Steinbach miał być przeznaczony na jego następcę, jest zupełnie bezzasadne.

Wiedeń 14 lutego. *Montagsrevue* pisze: Wczoraj odbywały się kilkakrotnie konferencye wspólnych ministrów przy udziale Tiszy i Taaffego. — Przedmiotem tych konferencyj była kwestya zwołania Delegacyj, tudzież zażądać się mających kredytów. Delegacye zebrać się mają w dniu 2 marca. Wysokość kredytów oznaczoną zostanie tuż przed zebraniem się Delegacyj i ma być znacznie wyższą od podawanych dotąd cyfr.

Tisza był o godzinie 10ej przed południem na audyencyi u Cesarza.

Wiedeń 14 lutego. W artykule, pochodzącym od osobistości kompetentnej, polemizują *Public. Blätter* z rzymską korespondencyą *Temps*, podług której Austro-Węgry starać się mają wszelkiemi siłami, aby Robilant pozostał w ministerstwie włoskiem. Wspomniany artykuł *Public. Blätter* kończy się słowy: Robilant pozostanie ministrem, a państwo włoskie naszym przyjacielem bez zbytecznych zachodów z naszej strony.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 14 lutego. Z Izby panów. W dalszym ciągu dyskusyi szczegółowej nad ustawą o zabezpieczeniu robotników na wypadek kalectwa, przyjęła Izba bez dyskusyi paragrafy 48—57.

Przy paragr. 58 (instytucye zabezpieczeń stowarzyszenia zawodowego) proponuje Blome wykreślenie jednego ustępu. Wniosek Blomego, przeciw któremu oświadczył się reprezentant rządu Steinbach i sprawozdawca, nie znalazł dostatecznego poparcia, a paragraf 58 przyjęty został bez zmiany. Również przyjęto paragrafy 59 i 60.

Przy § 61 (stosunek tych instytucyj do prywatnych instytucyj ubezpieczeń) proponuje Belcredi zmianę, aby paragraf ten nietylko na przedsiębiorców, ale także i na robotników został rozciągnięty, i aby przyjęcie zabezpieczenia było zawisłem od wniosku przyjmującego zabezpieczenie.

Wniosek Belcredego znajduje poparcie. Steinbach oświadcza się przeciw temu wnioskowi, zwracając uwagę, iż instytucya zabezpieczeń nie będzie obejmowała poszczególnych umów, ale cały szereg interesów, a dlatego nie należy się obawiać niebezpieczeństwa. Również uczuwa mowca pewne wątpliwości co do tego, czy można instytucyi zabezpieczeń przyznawać prawo, aby starała się o dogodne dla siebie umowy.

Wniosek Belcrediego został w końcu odrzucony, a paragr. 61 przyjęto podług wniosku komisyi.

Paragrafy 62—64 i paragraf końcowy przyjęto bez dyskusyi.

Ustawę o obowiązku opłacania podatku zarobkowego i dochodowego przez koleje państwowe uchwalono bez dyskusyi.

Przyszłe posiedzenie odbędzie się we czwartek, a na porządku dziennym tego posiedzenia jest reszta paragrafów, a mianowicie 45—47 ustawy o zabezpieczaniu robotników na wypadek kalectwa.

Meran 14 lutego. Książę Lichnowsky, wielki przeor, umarł tu wczoraj wieczór.

Paryż 14 lutego. Do *Journal des Débats* piszą z Madrytu: Jest bardzo prawdopodobnem, że rokowania z Zorillą, aby zaniechał swych rewolucyjnych projektów, doprowadzą do pomyślnego rezultatu. Zorilla powróciłby w takim razie do Hiszpanii, a królowa udzieliłaby ogólnej amnestyi.

Rzym 24 lutego. W sferach dobrze poinformowanych zapewniają, że król polecił Depretisowi, aby w porozumieniu z Robilantem utworzył nowy gabinet.

Jenerał Gene przesłał tu wyczerpujące depesze z Massawy, stwierdzające znane już szczegóły klęski włoskiej w dniu 26 stycznia. Depesze te obliczają siłę Abissyńczyków na 20,000 żołnierzy. Dzienniki tutejsze ogłaszają wiele szczegółów o owej porażce włoskiej, które bardzo zaszczytnie świadczą o męstwie żołnierzy włoskich. Po zniesieniu oddziału włoskiego pozostał tylko przy życiu podpułkownik Cristoforis z 12 żołnierzami. Zwróciwszy się do tej garstki żołnierzy, powiedział Cristoforis; „Musicie umrzeć z imieniem ojczyzny na ustach; sprezentujcie broń na cześć poległych.“ Po tych słowach żołnierze zaprzestali strzelać, sprezentowali broń i znaleźli wszyscy śmierć wraz ze swym podpułkownikiem.

Kair 14 lutego. Biuro Reutera donosi: Utrzymują, że propozycye Drummonda Wolfa nie dążą do zniesienia, ale tylko do zmiany kapitulacyj w tym kierunku, że kompetencya trybunałów mieszanych ma być rozszerzoną i że ma być utworzoną instytucya, przy której udziale obmyślaneby zostały nowe ustawy. Ustawy te mają być obowiązujące dla Trybunałów mieszanych, bez potrzeby zasięgania aprobaty ze strony wszystkich interesowanych państw. Propozycya, aby w czasach wojny dozwolonym był przemarsz wojsk przez Egipt, napotyka na silny opór, a zwłaszcza ze strony Francyi.

Kursa. Wiedeń 14 lutego. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 77·80. — Renta austr. srebrna opod. 79·70. — Renta 4% złota austr. 109·—. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 96·40. — Akcye Banku Austr. Węg. 846. — Akcye kredytowe 270·—. — Londyn 128·40. — Napoleony 10·14—. Dukaty 6·04.½ Marki —·—. 5% — Renta węg. papier. 86·80. 4% Renta węg. złota 96·10. — Losy prem. węg. 116·50. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·10. — 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·50. —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 14 lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	114 25	115 50
Marki niemieckie	62 60	63 25
Dukat ważny	6 —	6 10
20-to frankówka ważna	10 08	10 19
Imperyał ważny	10 43	10 52
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 65
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	77 75	78 60
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 25	104 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	101 —	102 —
4½% „ „	95 —	96 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 50	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 50	94 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	96 —	97 50
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	95 50	97 —
4½% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 50	93 50
5% „ „ „ „ „ „	98 50	99 75
5% „ „ „ „ „ „	99 60	100 50
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	100 —	102 —
5½% „ „ „ „ „ „ 40 let.	98 —	100 —
6% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ 36 let.	98 50	99 75
7% „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
6% „ dłużne „ „ „ 20 let.	101 —	102 —
5% „ „ „ „ włość. we Lwowie	48 —	51 —
5% „ „ „ „ „	46 —	50 —
„ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 25	101 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	197 —	198 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	209 50	210 75
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	285 —	290 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	16 —	17 50
„ „ Stanisławowa	27 50	29 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	13 60	14 25
„ „ węgier. „ „	9 15	9 70
Wiedeń 12 lutego. ***Obligi długu państwa.***		
4 2/5% Renta papierowa	78 15	78 35
4 2/5% „ srebrna	80 25	80 55
4% „ złota	109 50	109 75
4% „ węgierska złota	96 80	96 95
5% „ „ papier.	87 20	87 40
3 2/10% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	125 50	127 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	132 25	132 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	133 75	134 50
„ „ 1864 „ 100 „	165 50	— —
„ „ 1864 „ 50 „	164 25	165 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	103 —	103 50
Galicyjskie „ „	104 10	104 90
Morawskie „ „	106 75	— —
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 —	— —
Salzburgskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	104 10	104 90
Węgierskie „ „	104 10	104 90
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 10	104 90
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	147 50	148 25
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	114 50	115 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	103 75	104 25
Boden-Credit austryacki 80 „	233 —	233 50
Credit-Anstalt dla Han. i Pr. 160 „	271 50	272 —
„ Bank węgierski 200 „	280 25	280 75
Depositen-Bank 200 „	170 —	171 —
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	537 —	543 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	847 —	849 —
Unionbank 100 „	205 25	205 75
Verkehrsbank ogólny 140 „	149 —	150 —
Wied. Bankverein 100 „	95 75	96 25
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	177 50	178 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	387 —	389 —
Elżbiety 210 „ „	— —	— —
Linz-Budweis 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol 200 „ „	199 —	200 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2317	2323
Franciszka Józefa 200 „ „	— —	— —
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	197 50	197 75
Koszycko-Oderberg 200 „ 4%	143 25	143 75
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ 5%	211 25	211 75
Nordwest austr. 200 „ „	160 —	160 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	151 50	152 —
Rudolfa 200 „ „	181 75	182 —
Siedmiogrodzka I 200 „ „	174 25	174 75
Staats-Eisenb. Gesell. 200 „ „	238 75	239 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	90 25	90 75
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	247 —	249 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	164 —	164 50
„ Nord-Ost 200 „ „	159 50	160 25
„ Westb. 200 „ „	161 50	162 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	125 75	126 50
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 —	101 —
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 —	100 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 50	101 50
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 50	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	95 50	96 30
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 75	100 25
5% „ „ „ „ „ nowe 37 lat	99 75	100 25
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	93 40	94 —
4½% „ Banku krajo 51 lat	97 50	98 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	— —	— —
5% „ „ „ „ prem.	99 75	100 50
5% „ „ „ „ 40 lat	— —	99 50

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 70	102 30
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	— —	102 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	100 75	101 25
4% „ Bank Hip. prem.	102 —	102 60
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	97 50	98 —
Alföld-Fiume 200 „ „	98 50	98 80
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 40	107 80
Elżbiety za 200 Mrk. op.	116 —	116 50
„ za 200 Mrk. nie op.	124 80	125 40
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	99 20	99 80
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	— —	— —
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 4½%	94 20	94 60
Gal.-Karol.-Lud. 1881 300 „ „	97 80	98 40
„ Jarosław 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. 200 „ 5%	98 50	99 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	80 —	80 50
„ II „ 1867 300 „ 5%	89 50	89 —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. 200 „ „	104 75	105 2[illegible]
„ „ Lit. B. 200 „ „	102 70	103 20
„ „ Em. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa z 1884 r. 100 złr. „	89	89 50
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	121 75	122 50
Siedmiogrodzkiej I 200 złr. „	96 50	97 50
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	— —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	154 —	154 50
„ „ 200 złr. 5%	126 —	126 25
Theissb.-Gesell. 1000 „ „	101 50	102 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	96 80	97 30
„ „ II Em. 200 „ „	96 50	97 50
„ Nordost 300 „ „	96 —	96 50
„ „ złotem 200 „ „	122 —	124 —
„ Westbahn 200 „ „	— —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	114 —	114 50
Premiowe Wiedeńskie „ 100	120 50	121 —
„ Węgierskie „ 100	116 50	117 —
3% „ Tureckie fr. 400	15 20	15 60

	płacą	żądają
Kredytowe złr. 100	173 —	173 50
Clary złr. 40	42 —	44 —
4% Donau-Dampfsch. „ 100	114 —	116 —
Insbrucku „ 20	20 —	20 50
Keglewicha „ 10	24 50	25 50
Krakowskie „ 20	16 50	17 —
Ofner (miasta Budy) „ 40	47 25	47 75
Palfy „ 40	42 50	43 50
Rudolfa „ 10	17 75	18 25
Salma „ 40	54 75	55 75
Salzburgskie „ 20	21 50	22 50
St. Genois „ 40	54 —	56 —
Stanisławowskie „ 20	28 —	28 50
4½% Tryesteńskie „ 100	137 50	138 —
4% „ „ 50	68 —	69 —
Waldsteina „ 20	34 —	35 —
Windischgrätza „ 20	42 —	45 —
Waluty.		
Dukaty ważne	6 02	6 04
20 frankówki	10 11	10 13
Imperyały rosyjskie	10 45	10 47
Funty szterl. angielskie	12 77	12 82
Liry tureckie złote	11 47	11 50
Marki niemieckie za 100 marek	62 82	62 92
Rubel papierowy za 100	115 25	115 75
Lwów 11 lutego.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	— —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 40	100 50
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 40	100 50
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	97 50	98 50
6% „ Banku hip. gal.	— —	— —
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	103 50	105 —
4½% „ pożyczki krajowej	95 —	97 —
Warszawa 12 lutego.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	— —
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	94 90
kupon	— 75	— —

Odzyskawszy zdrowie, rozpocząłem praktykę lekarską i urzędowanie. (416)

Dr. Rybczyński.

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne, na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. — **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.**, przy zakupnie naraz **10 korcy**, dodaje się korzec bezpłatnie. — Zamówienia uskutecznia **J. Balsiewicz**, skład nasion w **Bochni.** [399-1 30]

Kamienica dwupiętrowa

narożna, z dwoma frontami, przy ul. Szewskiej Nr. 8, z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższe szczegóły w miejscu od godziny 2 do 5 z południa. (417-1 2)

Chłopiec

w wieku około lat 14, z dobremi świadectwami szkolnemi, — **może zaraz być umieszczonym w handlu korzennym J. Biernackiego w Bochni**, — za listownem porozumieniem. (418-1-3)

Dzierżawa.

Dobra Podzamcze, graniczące z miastem Rzeszowem, obejmujące podług katastru przeszło 500 morgów obszaru, budynki gospodarskie i dom mieszkalny, murowane, w dobrym stanie, murem okolone, są z d. 24 czerw. 1888 r. do wydzierżawienia.

Odsiewy zimowe w r. 1887 tudzież wiosenne w r. 1888, uskutecznić ma dotychczasowy dzierżawca, wolno jednak nowemu dzierżawcy uskutecznić nadsiewy.

Bliższa wiadomość u właściciela p. *Stanisława Skrzyńskiego.* (419-1-3)

Uzdolniony asystent farmacyi,

który podczas 10 lat pozostawał tylko w 2 aptekach, posiadając 2 nader chlubne świadectwa, poszukuje natychmiastowego umieszczenia. Łaskawe oferty pod adresem: **W. S. w Grzymałowie.** (404-3 3)

Największy wybór TOWARÓW BLASZANYCH

tak wyrobu własnego jakoteż zagranicznych, u

KAROLA MARKUSA

BLACHARZA,

w Krakowie przy ulicy Szpitalnej, wprost Kasy Oszczędności.

Wanny, prysznice, sitzbady, wychodki pokojowe w różnych formach od 6 do 30 złr., naczynia kuchenne blaszane i emaliowane, latarnie różne, wyroby z drutu cynowanego.

Podejmuje się pokrywania dachów wszelkiemi materyałami, zakłada wodociągi, dzwonki elektryczne.

Samowary Tulskie.

Ceny jaknajumiarkowańsze.

(224-6-)

Weksle kupieckie i dewizy

w jakiejkolwiek wysokości, eskontuje się chętnie. Zlecenia pod adresem: **„Escompt Nr. 6“ Annoncen-Expedition Moritz Stern' Wien, I., Wollzeile Nr. 24.** [345-3-3]

Dra HARTMANNA

„AUXILIUM“

najlepszy uznany środek leczniczy **bez wstrzykiwania przeciw śluzotokowi u mężczyzn** i Dra Hartmanna Auxilium dla kobiet **przeciw upławom** (czy świeżo powstałym, czy zastarzałym) jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do jednej konsultacyi w zakładzie Dra Hartmanna, we wszystkich aptekach po cenie 2 złr. 80 c. i w **głównym składzie W. Twerdy apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.** ☛ Tylko w znak ochronny i bilet zaopatrzone Auxilium jest skuteczne i prawdziwe. ☚ Pan **Dr. Hartmann** od wielu lat słynnie znany specyalista, wedle dyplomu z r. 1870 mianowany członkiem wiedeń. lekar. wydziału, ordynuje od godz. 9—6 a w niedziele i święta od 9—2 w swoim zakładzie, gdzie wylecza **kiłę, wyrzuty, choroby skórne i tajne, choroby kobiece i osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez nast. cierpień i przerwie zawodu. O lekarstwa stara się w sposób dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie w **Wiedniu, I., Lobkowitzplatz 1.** (48-327)

Skład w KRAKOWIE u W. Redyka apt.

Najdawniejsza w roku 1871 założona niemiecka

fabryka łapek na drapieżne zwierzęta

W. WILLIGER

(dawn. R. Weber) w Haynau w Szlązku

poleca swoje

przyrządy do łapania

szczególniej znacznie ulepszoną patentowaną

niemiecką łabędzią szyję,

żelaza na wydry

(zrobione wedle podań **bar. v. Hannstein** i wiele innych, do chwytania dzikich zwierząt, stosownych łapek. (296-3-6)

Cenniki darmo i opłatnie.

OGŁOSZENIE LICYTACYI

dnia 7go marca 1887 roku i dni następnych.

Dyrekcya ZAKŁADU POŻYCZKOWEGO NA ZASTAWY RUCHOME

przy Kasie Oszczędności w Krakowie

podaje do publicznéj wiadomości, iż

kosztowności

w złocie, srebrze i drogich kamieniach,

do dnia **31go grudnia 1885 r.** włącznie, jak również **ubrania, bielizna** i **towary łokciowe** do dnia **31 sierpnia 1886 r.** włącznie zastawione, a dotąd niewykupione, ani prolongowane, stosownie do §. 22 statutu zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się dnia **7 marca 1887 r. i dni następnych** o godzinie 9½ przed południem **przy ulicy Szpitalnej pod Nr. 15.** (356-1-3)

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi tj. do dnia 5go marca 1887 roku włącznie, pospieszyły z wykupnem lub odnowieniem swoich zastawów.

Zniżamy cenę koksu

od dnia dzisiejszego, dopóki zapas starczy, **na 50 centów za cetnar cłowy** (1 złr. za sto kilo) z odstawą do domu. Do zwykłych pieców dajemy koks łamany i siany, a paleniska przerabiamy naszym kosztem.

Ostrzegamy przed spekulacyą pruską, zawiadamiając Szanownych Odbiorców, że **naszego koksu tylko w Gazowni dostać można.** (421-1-3)

W Krakowie, d. 13 lutego 1887 r.

Zarząd Gazowni miejskiej.

Zakład gospod.-rolniczy uniwersytetu w Lipsku.

Początek **półrocza latowego** ustanowionym został na **19 kwietnia.** Program i rozkład godzin u dyrektora zakładu. (377)

Tajny radca dworu prof. Dr. **Blomeyer.**

C. k. patentowane higieniczne wyroby dla racyonalnego pielęgnowania ust i zębów

Dra med. C. M. Fabera

przybocznego lekarza ś. p. cesarza meksykańskiego, kawalera legii honorowej itd. w Wiedniu.

Esencya do ust Eucalyptus

(odznaczona 1878 w Paryżu)

wyborna antiseptyczna i antimiazmatyczna, ochronna przeciw błonicy, doskonała we wszelkich cierpieniach szyi, w niemiłej woni z ust i żołądka, psuciu zębów itd. Wielce polecenia godna dla dzieci do płukania ust przed szkołą i po szkole. Niezbędna do odwaniania pokoi. Cena flaszeczki 1 złr. 20 ct.

Specyficzne mydło do ust „Puritas.“

Jedyne kiedykolwiek na wystawie powszechnej (w Londynie 1862) odznaczone medalem, ponieważ jest najstosowniejszym i najdelikatniejsym środkiem konserwującym zęby. Cena puszki 1 złr. (100-17-24)

Poręczone szczoteczki zębowe Puritas

z prasowanego bukszpanu i chemicznie odtłuszczonej szczeci. Sztuka 50 cent. Do nabycia **w Krakowie** u Wilh. Fenza, w **Nowym Sączu** u apt. W. Filipka i R. Jakubowskiego.

Główny skład rozsyłkowy w Wiedniu, I., Bauernmarkt Nr. 3.

FABRYKA ZAŁOŻONA W NOWEJ ZIEMI ROKU 1849.

APTEKA HOGG'A, 2, RUE CASTIGLIONE W PARYŻU.

HUILE DE FOIES FRAIS de MORUE de HOGG

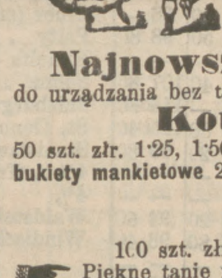


TRAN Z ŚWIEŻEJ WĄTROBY SZTOKFISZOWEJ, HOGG'A,

pierworodny, koloru słomy, smaku sardynek. *Na gruźlicę, katar, dla dzieci słabych, bardzo pożywny.* — Tran ciemniejszego koloru, znacznie niższej ceny, pochodzi z wątrób zepsutych, co jest przyczyną jego koloru i odrażającego smaku.

(Opinia Akademii medycznej).

Tylko we flakonach trójgraniastych jak okaz — Flakony nieopatrzone na etykiecie pieczęcią Rządu Francuzkiego uważać należy za podrobione. Dostać można we wszystkich lepszych aptekach. [282-4-]



Ordery kotylionowe

w ulubionych **wspaniałych sortymentach, każdy z pyszną krepą** i t. d. ozdobiony. Sortyment **50 sztuk.**

Nr.	0.	I.	II.	III.	IV.	V.	b. piękne	VI.	VII.	X.	XII.
złr.	1,	1½,	2,	2½,	3,	4,		5,	6½,	10,	15,

50 sztuk orderów drukowanych 40, 50, 75 ct. złr. 1, 1·50. **Ordery krepowe** piękne 50 szt. złr. 1, 1·25, 1·50, 2, 2·50. **Ordery krepowe wspaniałe** 50 sztuk z komiczn. sortowane złr. 3·50, 4, 5, 6, b. ładne złr. 8 i 10 **Ordery metalowe** pozłacane 25 sztuk 40, 50 ct. 1 złr. emaliow. 25 szt. złr. 1, 1·50, 2, 5. **50 szt. sortowan.** złr. 2, 3, 4, 5.

Najnowsze komiczne przybory kotylionowe

do urządzania bez tancmisrza po 30, 50, 75 ct. złr. 1, 1·50, 2, 3, wspaniałe złr. 4, 5, 6 do 10.

Kotylionowe atłasowe kokardki

50 szt. złr. 1·25, 1·50, 2, 2·50, piękne **bukiety kotylion.** 25 szt. pachnących złr. 1·25, 1·75, 2, **bukiety mankietowe** 25 szt. złr. 2·50, 3, 4, **odznaki komitetowe** po 5, 8, 10, 15, 20 ct, bardzo piękne 25, 30, 50 ct.

Porządki tańców

100 szt. złr. 2·50, 3, 4, b. piękne złr. 5, 6, najładniejsze złr. 12, 15, 18.

☛ Piękne tanie nowości gustowne **korneciki damskie dla wojskowych, Towarzystw i prywatnych** z materyi, atłasu, bronzu, niklu, pluszu i t. d. ☚ 100 szt. złr. 16, 20, 25, 35 40, 50, 65. **Odznaki komitetowe** od najskromniejszych do najpiękniejszych, między temi **szczególności** także z **odznakami Towarzystw** wszelkiego rodzaju: myśliwskich, gimastycznych i śpiewackich, strzeleckich i weteranów i t. d. Wielka **loteryjka żartobliwa** z **63** przedmiotów z głównemi i poboczn. wygranemi złr. 15·80 z opakowaniem. **Przedmioty żartobliwe** 50 szt. złr. 3, 5, 6, 8. Oryginalne **karykatury, maski charakteryst.** wiernie wykonane po 35, 50, 75 c. i wyżej, II. gat. po 8, 10, 30 c. **Maski zwierząt** bardo pięknie naturalnie wykonane po 40 c., znany **kwartet zwierząt** z dyrektorem gotowy do użycia złr. 2·50, nuty do tego złr. 2·50.

Komiczne nakrycia głowy 10 szt. sort.	00.	0.	I.	II.	III.	IV.
	ct. 40,	50,	75,	złr. 1,	1·50,	2·—.

Olbrzymie głowy aż ramion sięgające po złr. 2·75, 3, 3·50. Dla efektowego oświetlenia kotyliona t. z. elektryczne światło (drut magnetyzowy) podwójn. grubości metr 25 ct., **odznaki błazeńskie** 10 szt. 60 ct. złr. 1, 2, 3, **maski** 10 szt. sortowan. między temi maski charakterystyczne złr. 1, 1·50, 2, 3, **domina aksamitowe** po 8, 10, 15 do 60 ct., **kule śniegowe** 100 szt. 5 złr. **cukierki strzelające** z komiczn. ubiorami, czapkami i zwierzętami tuzin 50, 60 ct. złr. 1, 1·50, 2·50, najlep. złr. 5, 6, prócz tego tambiryny, kastaniety, dyadem i korony monars. sierpy, laski pasterskie, brody, wachlarze, herby dekoracyjne, chorągwie, lampki i wszelkie inne przybory na **bale i wieczory błazeńskie** i t. p. **Komiczne instrumenta muzyczne** (bigotfony) 6 szt. rozm. kształtów złr. 1, 1·50, najwięk. złr. 2·50. Towarzystwom, korporacyom i odsprzedającym zniżka. Rozsyłka za zaliczką.

Tylko u ***EDWARDA WITTE***

w Wiedniu, Magdalenenstr. 16, obok teatru a. d. Wien.

Adres depesz: **Edward Witte**, Wien. Illustrowany cennik **przedmiotów komicznych,** tomboli, masek, **przyborów kotilionowych** darmo i opłatnie. (284-3 3)

Podług mojej systematycznej amerykańskiej metody, można w 12tu lekcyach kaligrafii, osiągnąć bardzo piękne i pewne pismo, tak polskie jak i niemieckie. (317-3-3)

L. APEL, kaligraf,

w Krakowie, ul. Grodzka L. 27, II. piętro.

W odległości 15 minut od stacyi kolejowej Wielickiej, jest z wolnej ręki do sprzedania

nowy murowany dom

składający się z 5 pokoi, kuchni, z stodołą, stajnią, piwnicą i studnią, do której to realności cztery morgi najlepszej roli należą (z ogródkiem kwiatowym przed domem). Bliższej wiadomości udzieli p. *Józef Bartl* w Wieliczce. (402-3-3)

Skarb Diament

p. Tarnowem, poczta Siedliszowice, ma do sprzedania **byka** pełnej krwi Bern Simmenthal i Shorthorn, oba w 2gim roku, — **kilka buhajków** rasy Kuhland-Holland i z tegoż krzyżowania **kilkanaście sztuk krów i jałownika** odznaczających się mlecznością, — **12 wołów** wypasionych na suchej paszy, — oraz **nasienie szwedzkiego koniczu.**

[358-3-3]

BOL ZĘBOW

każdy i najsilniejszy usuwa natychmiast i nazawsze słynny **„LITON“**, gdy **żaden inny środek** niepomoże. Flakon 40 i 60 ct. u p. **E. Stockmara**, apt. w KRAKOWIE. (34-4-5)

Otto Hailer & Comp.

w Bregenz i Buchs

austryacko-szwajcar. stacye graniczne, podejmuje się ekspedycyi do **Szwajcaryi, Francyi** i do **południowych Niemiec** i na odwrót. (271-7-12)

Nowy wynalazek.

Amerykańska maszyna ręczna do siewu,

którą może każdy bez wprawy obsiać ręcznie 10 morgów pola wszelkiego rodzaju zbożem w przeciągu 12 godzin. — Cena 15 złr. [394 2-3]

Na składzie maszyn zagranicznych **J. B. Prüwera** w Krakowie, Wolnica Nr. 4.

Kielskie szproty

2 skrz. poczt. około 500 szt. 2 złr., najl. piklingi poczt. paczka ok. 45 szt. złr. 1·90, kawior uralski łagod. solony od 1 ko pocz. ko po złr. 2·80, węgorz w galarecie gruby barył. poczt. złr. 3·85, sardele brabanckie ko złr. 2·15, baryłka 5 ko złr. 7·40 opłatnie za zaliczką. Kupcom najtaniej. (300-2-3)

K. J. Lücke & Co., w Hamburgu.

Kto się waha,

jaki środek ma wybrać przeciwko swemu cierpieniu ze wszystkich w gazetach zachwalanych, ten niechaj napisze kartę korespondencyjną do księgarni nakładowéj w Lipsku, w której niechaj żąda broszury **„Przyjaciel chorych.“** W pomienionéj książeczce opisane są obszernie **najlepsze i najpewniejsze środki domowe** (medykamenta) i załączone dla objaśnienia

świadectwa chorych.

Te świadectwa świadczą najwymowniéj, **iż bardzo często pojedyńczy środek domowy wystarcza do wyleczenia chorób, któreby się mogły zdawać nieuleczalnémi.** Gdy chory rozporządza właściwym środkiem, wtedy można oczekiwać wyzdrowienia nawet w ciężkiéj słabości i dla tego niechaj żaden chory nie zaniedbuje zamówić sobie „Przyjaciela chorych.“ Za pomocą téj książeczki, która wcale na to zasługuje, aby ją przeczytano, może każdy bardzo łatwo zrobić właściwy wybór. Zamawiający broszurkę nie poniesie **żadnych wydatków na przesyłkę.**

(104-9-)

Patent [178-12-]

L. Strakosch & J. Bohner.

Maszyny do prania i magle do bielizny



poleca

Aleks. Herzog, w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 6.

Katalogi darmo i opłatnie.



Tasiemca z głową



usuwa w przeciągu pół godziny lekarstwo zupełnie bez smaku, do zażycia łatwe i bardzo przyjemne. **Skutek poręczony.** Cena dawki 6 złr. 50 c. Pocztą o 25 cnt. więcej. **Prawdziwe tylko z St. Georgs-Apotheke w Wiedniu, V. Wimmergasse 33,** gdzie adresować należy wszystkie zamówienia. Niezliczone podziękowania od lekarzy i szczęśliwie wyleczonych są na żądanie do przejrzenia. (273-3-12)

Skład w KRAKOWIE u E. Stockmara apt.

Röslera woda na zęby i do ust

jest niezaprzeczenie najlepszym środkiem na **ból zębów** oraz do **utrzymania i czyszczenia zębów.** Ta oddawna wypróbowana i słynnie uznana woda do ust usuwa z ust równocześnie wszelką niemiłą woń. 1 flaszka **35 ct.**

R. Tüchler, aptekarz

W. Rösler's Nachfolger

w Wiedniu I Regierungsgasse 4.

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara aptek., A. Siedleckiego aptek., W. Redyka aptek.; w Tarnowie u A. Bergera; w Jaśle u Romualda Palcha, aptek.; w Kołomyi u W. Dąbrowskiego; w Warez u B. Krzywobłockiego aptekarza. (133 17-)

Cenniki wraz z warunkami wypłaty dla **c. k. urzędników państwowych** o

mundurach i przyborach mundurowych

rozsyła opłatnie

zakład mundurowy „ZUR KRIEGSMEDAILLE:“

Moritz Tiller & Co. c. k. nadworni dostawcy,

w Wiedniu, VII., Mariahilferstrasse 22. (272-13-20)

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez CH[les] **FAY**, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

[137-28-]

Płynne złoto i SREBRO

do pozłacania i posrebrzania oraz naprawy ram, przedmiotów drewnian., szklannych, metalowych, porcelanowych, papierowych, skórzanych i t. p. Użycie dla każdego bardzo proste. — Flaszka z pędzlem 1 złr., 6 flasz. 5 złr., 12 flasz. 9 złr. — Za zaliczką albo za poprzed. nadesłaniem pieniędzy. (336-4-10) **L. Feith jun. w Bernie moraw.**

Wiedeń — „Hôtel Métropole“.

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai.

☛ **Wielki pierwszorzędny hotel.** ☚

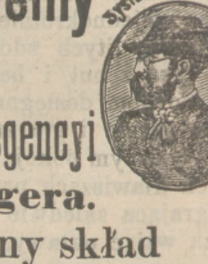
300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż) **winda osobowa**, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas“). **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (368 3-92) **L. SPEISER**, dyrektor.

W. Benger Söhne — Dr. Jaegers Normal Woll System — Schutz-Marke — W. Benger Söhne Bregenz — Alleinig concessionirt. Rein Wolle — Dr. G. Jaeger

Panowanie orygin. wełny

(austryacki przemysł)

wyrób W. BENGER SÖHNE w Bregencyi



pod osobistą poręką prof. Dr. G. Jägera.

Jedynie koncesyonowany główny skład

wszelkich orygin. normalnych artykułów hurtownie i częściowo

tylko u firmy

Prof. Jäger's Co.,

w Wiedniu, I., Brandstätte 5, w Budapeszcie IV., Deakgasse 5.

Katalogi i cenniki darmo i opłatnie. (370 4-26)



Nowa maszyna Singera Tylko 27 złr.

FABRYKA MASZYN DO SZYCIA

A. SEIDLER w Wiedniu, V., Hundsthurmerstrasse 117. [3132-9-10]

Towarzystwa

Liebig WYCIĄG MIĘSNY.

10 złotych medali i dyplomów honorowych.

Tylko prawdziwy jeżeli etykieta każdego słoika ma wyciśnięty w **niebieskiej** barwie obok wyrażony podpis: J. v. Liebig

Centralny skład Towarzystwa Liebiga dla Austryi-Węgier:

KAROL BERCK, c. k. austr. nadw. dostawca w WIEDNIU,

I. Wollzeile 9. [298-2-12]

Do nabycia we wszystkich większych handlach towarów kolonial. łakoci i towarów aptekarskich, tudzież w aptekach.

Szczególnie przydatne dla ***niedokrewnych*** i ***rekonwalescentów***

B. Strassnickiego piwo słodowe zdrowia

analizowane przez Wnych Drów Karola J. Krzyżanowskiego, asystenta Wgo Dra **Czyrniańskiego** Prof. chemii w Uniw. Jagiellońskim — i **Kratschmera** Prof. chemii zastos. i hygieny przy Uniw. w Wiedniu. Wypróbowane i zalecane przez Wnych Drów: Radcę Dworu Prof. v. **Bambergera,** Radcę Dworu Prof. **Brauna v. Fernwalda,** Radcę Dworu Prof. **Th. Billrotha,** Prof. **E. Alberta,** Radcę Rządowego **Schnitzlera,** Prof. **Hofmokla** w Wiedniu, oraz powszechnie znanego lekarza chorób dziecięcych Dra **Rossenblatta** w Krakowie. ☛ Prospekta darmo. ☚

Główne biuro i piwnice: **Wiedeń, Ober-Döbling, Nussdorferstrasse 29.**

Główne zastępstwo dla Krakowa, Galicyi, Szlązka austr., Bukowiny, Królestwa polsk. i Rumunii, u Wgo **Ignacego Ringelheima,** Mag. farm. w **Krakowie.** [3001-19-20]

Składy u pp. aptekarzy: w **Brodach** u M. Kulaka i C. Lateinera; w **Czerniowcach** u F. Langenhahna i W. Beldowicza; w **Drohobyczu** u Otowskiego i Partyka; w **Jarosławiu** u J. Rohma; w **Krakowie** u Wł. Borkowskiego, P. Krokiewicza, W. Redyka, E. Radlera, A. Siedleckiego, T. Sobierajskiego, J. Trauczyńskiego, K. Wilczyńskiego, K. Wiszniewskiego i Kräntlera drog.; w **Kołomyi** u Ed. Stencla; we **Lwowie** u T. Beisera, Z. Ruckera, K. Sklepińskiego, J. Wiewiórskiego, K. Krzyżanowskiego i A. Rappaporta; w **Podgórzu** u J. Skakalskiego; w **Przemyślu** u A. Mańkowskiego i Maszewskiego; w **Rzeszowie** u A. Karpińskiego; w **Samborze** u J. Aleksiewicza; w **Sanoku** u J. Zarewicza; w **Stanisławowie** u A. Amirowicza, J. Macury i A. Beill; w **Stryju** u L. Gärtnera; w **Suczawie** u E Liszki; w **Tarnopolu** u Fr. Jamrogiewicza i L. Fleischmana; w **Tarnowie** u W. Müldnera i Sp. drog., Wł. Chodackiego, Kijasa, F. Węgrzynowskiego i H. Wittmayera drog.

Choroby nerwowe.

CO SĄ NERWY!

SCHUTZ-MARKE — DR WRUN

Nerwy są właściwemi pośrednikami każdego uczucia, wszelkie zewnętrzne wrażenia odczuwane i pośredniczone zostają przez nie. Jak różne są powody, tak różne są zjawiska **chorób nerwowych**. W pierwszym rzędzie ściągnięcie nerwów, ogólne **schudnienie** i **zmęczenie, osłabienie męzkie** (impotencya) i nocne **polucye, osłabienie pamięci,** blada twarz, zapadnięte oczy z niebieskiemi brzegami, melancholia, brak snu, migrena (połowiczny ból głowy), bole w **krzyżach i grzbiecie,** histeryczne kurcze, zatkanie, bojaźń bez przyczyny, usuwanie się z wesołego towarzystwa, cierpienia kobiece, osłabienie, niedokrewność, bole reumatyczne i gośćcowe, drżenie rąk i nóg i t. d.

Żaden środek znany medycznie nie wylecza tak pewnie zupełnie w powyższych chorobach nerwowych, jak Dra WRUNA PROSZEK PERUWIAŃSKI, wyrabiany z ziół peruwiańskich; nieszkodliwość poręczona.

☛ Cena pudełka z dokładnym opisem **złr. 1·80.** ☚

Skład w **Krakowie** utrzymuje **W. Redyk** aptek., we Lwowie S. Rucker, w Czerniowcach J. Golichowski. — Główny ajent: Al. Gischner, dyplomowany aptekarz pod Weilburg w Baden przy Wiedniu. (58-14-28)

☛ Do dzisiejszego Nru dołącza się: Cennik nasion, kwiatów, krzew, drzew owocowych, cebulek i t. d. zakładu ogrodniczego *Ludwika Földessego* w Budapeszcie.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*